Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19—21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

**Ceny prenumeraty:** Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

| | | | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 K 50 h. | z dwukrotną | 3 K — h. |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | wysyłką | 9 „ — „ |
| rocznie | 30 „ — „ | pocztową | 36 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 296. Lwów, wtorek 26. września 1911. Rok 1

# W przededniu wojny o Trypolis.

**Krytyczna sytuacya. — Zobowiązania hr. Aehrenthala wobec Włoch.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dotychczas rząd włoski nie poczynił właściwie żadnych oficyalnych kroków dyplomatycznych w sprawie Trypolisu. Oczywiście, że tak z rządem tureckim jak też z dyplomacyą innych mocarstw prowadzą Włochy w tej sprawie rozmaite pourparlers; rząd włoski jednakowoż nie postawił dotychczas żadnego ultimatum. Wobec Porty wyraził tylko w formie przedstawień szereg życzeń, dotyczących Trypolisu. Również nie zawiadomił oficyalnie innych mocarstw o swych zamiarach. Dziś cała niemal prasa tutejsza stwierdza krytyczność położenia, ale zarazem podnosi, że jeszcze jest nadzieja pokojowego załatwienia sprawy. Podkreśla też, że Włosi działają zupełnie na własny rachunek.

„Zeit“ donosi, że wczorajsza audyencya hr. Aehrenthala u cesarza była w związku z kwestyą, jakie stanowisko mają zająć Austro-Węgry w sprawie Trypolisu.

Onegdaj odbył hr. Aehrenthal dłuższą konferencyę z tutejszym ambasadorem włoskim ks, Avarną. Jak twierdzą w kołach dyplomatycznych, Aehrenthal już z okazyi przesilenia aneksyjnego miał poczynić rządowi włoskiemu szereg przyrzeczeń w sprawie postawy Austro-Węgier w kwestyi Trypolitańskiej i miał powtórzyć te przyrzeczenia podczas zeszłorocznego spotkania z ministrem spraw zagranicznych San Giuliano.

**Obawy Turcyi. — Po Trypolisie — Egipt.**

**Paryż.** (Tel. wł.). Według doniesienia z Konstantynopola, w kołach Porty obawiają się, że ewentualne zajęcie Trypolisu przez Włochy jeszcze przed utratą tej prowincyi mogłoby spowodować bardzo ważne następstwa dla Turcyi.

Obawiają się przedewszystkiem tego, że Anglia już w chwili zajęcia Trypolisu przez Włochy ogłosiłaby się zwierzchnikiem Egiptu.

W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że Austro-Węgry przyzwolenia swego na militarną akcyę włoską w Trypolisie nie udzielą, zanim nie otrzymają pewnych rękojmi co do Bałkanów; mianowicie Włosi musieliby na żądanie Austryi wykluczyć Albanię z swojej sfery interesów.

Co do stanowiska Francyi, charakteryzuje się ono krótko. Neutralność z przymieszką sympatyi dla Włoch. Co do stanowiska Anglii dotychczas nic stanowczego nie wiadomo. — W każdym razie Anglia musiałaby przedsięwziąć pewne kroki dyplomatyczne, gdyby Włosi zajęli Trypolis.

Rząd niemiecki po załatwieniu sprawy marokkańskiej zajmie się natychmiast sprawą Trypolisu i będzie się starał w roli pośrednika umożliwić załatwienie zatargu w drodze pokojowej.

**Wszystko gotowe do obsadzenia Trypolisu**

**Rzym.** (Tel. wł.). „Giornale d'Italia“ pisze: Admiralicya rozstawiła swoje figury na szachownicy i trzyma je w pogotowiu, aby na wypadek nowych zajść lub niespodzianek natychmiast wkroczyć. Dotychczas nic nie zaszło decydującego i wszystko jest w pogotowiu, aby każdej chwili zająć Trypolis, ale nie nadeszła jeszcze chwila działania. Nie wiemy, czy akcyę militarną poprzedzi faza dyplomatyczna. Dotąd nie było żadnych rokowań między Włochami a Turcyą w sprawie Trypolisu.

Być może, że rokowania rozpoczną się jutro, ale nie jest wykluczone, że rozpoczną się zaraz w formie krótkiego ultimatum. Możliwe, że nawet nie będzie żadnego ultimatum, gdyż teraz trzeba się liczyć z wypadkami nieprzewidzianymi.

**Wywiad z ambasadorem tureckim.**

**Londyn.** (Tel. wł.) „Evening Standard“ ogłasza wywiad z sekretarzem ambasady tureckiej; oświadczył on, że rząd włoski poczynił przedstawienia wobec Porty, na które Turcya jednakowoż zgodzić się nie może. Nasze stanowisko w tej sprawie jest niezachwiane. Turcya nie może ani odstąpić, ani sprzedać, ani wynająć ani kawałka wilajetu trypolitańskiego. Obecnie są tylko dwie drogi: Albo Włosi zrzekną się wszystkich żądań, albo musi przyjść do wojny.

**Widoki pokojowego załatwienia konfliktu.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Wszelkie pogłoski, jakoby Włosi wysadzili już wojsko na ląd w Trypolisie, są zupełnie nieuzasadnione. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cała europejska dyplomacya, przedewszystkiem Niemcy poczynią, co będzie możliwe, aby doprowadzić do pokojowego załatwienia kwestyi trypolitańskiej.

**Dymisya wielkiego wezyra.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Tutejsze koła, utrzymujące stosunki z dyplomatycznemi kołami tureckiemi twierdzą, że wielki wezyr Hakki pasza ma zamiar podać się do dymisyi.

**W Trypolisie spokój.**

**Konstantynopol.** (TBK.) Według depeszy z wilajetu Trypolis, panuje tam zupełny spokój. Na zażalenie włoskiego wicekonsula jakoby 4 Arabów, uzbrojonych w noże przeciągało ulicami miasta i krzyczało „śmierć Włochom!“ zarządzono śledztwo, które wykazało bezpodstawność zażalenia.

**Konferencya ambasadora tureckiego z włoskim ministrem spraw zagranicznych.**

**Rzym.** (Tel. wł.) Zastępca ambasadora tureckiego odbył wczoraj dłuższą naradę z włoskim ministrem spraw zagranicznych i zażądał od niego autentycznych informacyi o zamiarach Włoch. Jak twierdzą, otrzymał on żądane informacye. Po udzieleniu ich Porcie rozpoczną się dopiero rokowania dyplomatyczne.

**Zastępca Porty u ministra Aerenthala.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Tutejszy turecki „charges d' affaire“ pod nieobecność ambasadora bawiącego na urlopie, zjawił się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych i konferował z ministrem Aerenthalem. Zaznaczyć należy, że zastępca wysokiej Porty nie wyraził życzenia, aby Austro-Węgry pośredniczyły w sprawie trypolitańskiej.

**Strajk powszechny jako protest przeciwko wojnie.**

**Bolonia.** (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyło się tu zgromadzenie socyalno-demokratyczne, nad którem obradowano nad ewentualnem ogłoszeniem powszechnego strajku na wypadek podjęcia akcyi militarnej w Trypolisie. Przemawiało kilku posłów, którzy zgodnie oświadczyli się przeciwko strajkowi generalnemu. Jest rzeczą zupełnie pewną, iż ewentualna wyprawa nie wywoła strajku.

## Ultimatum?

**Rzym.** (Tel. wł.) Rząd włoski wystosuje prawdopodobnie ultimatum do rządu tureckiego. Rząd włoski przedłoży Porcie ekonomiczne żądania, dotyczące Trypolisu; zażąda mianowicie kontroli całego handlu zewnętrznego Trypolisu, jakoteż przywilejów w zakresie sądownictwa dla poddanych włoskich.

Niewiadomo, jak ta nota zostanie przyjęta w Konstantynopolu. Tymczasem **rząd włoski** prowadzi dalej przygotowania **militarne. Cała** flota ma się skoncentrować na południe od Sycylii. Rząd zarządzi ekspedycyę do Trypolisu, skoro ukaże się ku temu potrzeba komendantem ekspedycyi zostanie **gen. Caneva.**

# Sprawy wewnętrzne.

## Ferment wśród kolejarzy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wiadomość, jakoby już 1 października miał się rozpocząć strajk kolejarzy lub ich bierny opór, jest bezpodstawna. Jak donosi „Allgemeine österreichische Korrespondenz“ na podstawie informacyi w jednej z wielkich organizacyi kolejarzy, faktem jest, że w kołach kolejarzy panuje wielkie wzburzenie z powodu niezadowalających przyrzeczeń ministra kolei, ale nie postawili żadnego ultimatum co do terminu, w którym ich żądania mają być uwzględnione. Ponieważ nadto także parlament ma się zająć ich sprawą, więc kolejarze zaczekają na wynik akcyi parlamentarnej.

„Neue Freie Presse“ donosi w związku z tem, że w kołach rządowych oświadczają, iż gdyby faktycznie kolejarze wybrali jako termin akcyi koniec bieżącego miesiąca, to rząd najprawdopodobniej natychmiast zaniechałby planowanej akcyi w sprawie polepszenia płac kolejarzy. „Neue Freie Presse“ donosi także, że prawdopodobnie niebawem pojawi się oficyalna deklaracya, przestrzegająca kolejarzy przed przedwczesnemi postanowieniami.

—

### Komu zawdzięcza nowy minister swoją karyerę.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „Wiener Mittags Zeitung“ donosi z kół wojskowych, że nowy minister wojny Auffenberg zawdzięcza swą nominacyę po części cesarzowi Wilhelmowi II. Przed laty był mianowicie gen. Auffenberg na manewrach w Totis komendantem jednej brygady i zwrócił na siebie uwagę cesarza Wilhelma, który był na tych manewrach.

Cesarz Wilhelm miał powiedzieć wtedy do następcy tronu: „Tego Auffenberga miej na oku, to bardzo dzielny człowiek.“ Ściślejsze stosunki następcy tronu z ministrem Auffenbergiem datują się od tego czasu. Arcyksiążę polecił też cesarzowi gorąco nominacyę Auffenberga.

### Obrona Weisskirchnera.

**Wiedeń** (Tel. wł.). Były minister handlu Weisskirchner oświadcza dziś w dziennikach, że wiadomość „Wiener Allgemeine Zeitung“ w sprawie rokowań z Węgrami jest nieprawdziwa. Dr. Weisskirchner żąda opublikowania protokołu z dnia 10. października 1910.

### Spór o szkoły czeskie w Wiedniu.

**Praga.** (Tel. wł.) Ze względu na zamknięcie czeskich szkół Komensky'ego w Wiedniu, wysłali posłowie Skarda i Fidler do br. Gautscha telegram, w którym zwracają jego uwagę na to, że groźna postawa Wiednia wobec szkolnictwa czeskiego, może wywołać nieobliczalne skutki polityczne i proszą prezydenta ministrów o pomoc prawną dla szkolnictwa czeskiego.

# Różne.

## Katastrofa w Tulonie.

**Paryż.** (Tel. wł.) Niemal wszystkie pancerniki i krążowniki w porcie tulońskim doznały skutkiem eksplozyi na statku „Liberté“ uszkodzeń. „Republique“ uszkodzona została najbardziej. Na pokładzie jej jest wielu rannych, dwu zabitych. „Liberté“ przedstawia bezkształtną masę. Władze zarządziły rozbieranie metalowych ścian okrętu, gdyż jest nadzieja, że są jeszcze na tym okręcie żywi marynarze i może uda się ich uratować. Na „Liberté“ było w chwili wybuchu 600 osób. Wielu marynarzy bawiło na urlopie na lądzie. Prawdopodobnie zginęła $^{1}/_{3}$ część obecnych.

### Porwanie naczelnika wilajetu.

**Cetynia.** (Tel. wł.) Według wiadomości naczelnik wilajetu Skoplie został w Diakovicy uwięziony przez Arnautów.

# Depesze Ekonomisty.

## Z giełdy.

### Spadek kursów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej zapanowało wielkie zaniepokojenie, które spowodowało przy żywym obrocie znaczny spadek kursów. Przedewszystkiem ucierpiały walory tureckie ze względu na sprawę trypolitańską. „Türkische Tabak“ spadły o 20 koron, losy tureckie o 15 K., koleje wschodnie o 14 K. W dalszym ciągu nastrój był spokojniejszy, ale mimo to nie przyszło do znaczniejszego polepszenia kursów.

O godzinie 10 min. 45 notowały: Kredyty 636·50, Länderbank 537·50, Unionbank 613·—, Koleje państwowe 724·—, Alpiny 802·50, Skoda 645·—, Losy tureckie 225·—, Türk. Tabak 293·—, Koleje wschodnie (Orientbahn) 700·—.

—

### Kartel naftowy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W ostatnich dniach tego tygodnia odbędzie się posiedzenie rafinerów nafty, na którem zostaną powzięte ostateczne postanowienia odnośnie do układu kartelowego. Ponieważ z jedną wielką rafineryą w Dolnej Austryi, która dotychczas stawiała odrębne warunki, porozumienie uzyskano w istotnych punktach, sądzą w kołach przemysłowców naftowych, że o ile nie wyjdą na wierzch nowe trudności, kartel naftowy na przeciąg roku zostanie przeprowadzony między rafinerami.

Układy odnośnie do produktów ubocznych zostały już omówione i zamierzono podwyższenie cen niektórych takich produktów ubocznych przez odnośne rafinerye.

### Krach naftowy w Anglii.

**Londyn.** (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki naftowe podnoszą fiasko spółki „Oil and Ozokerite Comp. Ltd.“, założonej w poprzednim roku z kapitałem zakładowym 1,450.000 funtów szterlingów, która objęła $^{4}/_{5}$ akcyjnego kapitału towarzystwa akcyjnego dla nafty i oleju skalnego. W ciągu roku podpisano tylko 27.229 pryorytetów po 20 funtów szterlingów, z czego wpłacono 15.985 funtów. Bilans ujemny wykazuje 15.184 funtów szterlingów.

Pisma angielskie twierdzą, iż spekulacya naftowa, o ile przybiera formy niezdrowe, musi doprowadzić do krachu wśród kapitału angielskiego, angażowanego lekkomyślnie.

### Skutki podwyższenia stopy procentowej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziś ogłoszono wykaz Banku austro-węgierskiego o stanie z dnia 23. b. m. W oczy wpada bardzo wielki portfel wekslowy, jeden z największych, jaki Bank w ogóle dotychczas posiadał. Portfel ten wynosił 1019·6 milionów koron i był w porównaniu z poprzednim tygodniem wyższy o 155 milionów koron. Powód tego leży w bardzo silnych wniesieniach, przedsiębranych w oczekiwaniu zwyżki stopy procentowej Banku austro-węgierskiego.

### Sanacya kolei południowej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W ostatnich dniach odbyły się konferencye między zastępcami rządu a zastępcami kolei południowej tak w ministerstwie kolejowem, jak i skarbu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencye w najbliższym czasie doprowadzą do rezultatu, ponieważ w wielu ważnych punktach już osiągnięto częścią porozumienie, częścią zbliżenie, tak, że można kroczyć do ostatecznych punktacyi układowych.

—

## Zatwierdzenie statutu giełdy zbożowej i towarowej.

Otrzymujemy wiadomość, że po przejściu całego alembiku ministerstw został wreszcie dzięki usilnym staraniom tutejszej Izby handlowej i przemysłowej, oraz dyrektora centralnego Związku fabrycznego dr. Rogera Battaglii, zatwierdzony statut giełdy towarowej i zbożowej we Lwowie. Izba handlowa w porozumieniu z c. k. galicyjskiem Tow. gospodarskiem, przystępuje obecnie do aktywowania i ukonstytuowania giełdy. Prace te zostaną przeprowadzone prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

# Kronika z ostatniej chwili.

**Włamywacze na prowincyi.** Do składu piwa Symchy Fruchtmanna w Kałuszu wkradli się w nocy z 10. na 11. b. m. nieznani sprawcy, którzy wyniósłszy kasę ogniotrwałą do sąsiedniego ogrodu, rozbili ją i zabrali z niej 4.600 koron gotówką, oraz kosztowności, wartości kilkuset koron.

**Mściwy lokator.** Piotr Góral, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy l. 12, mszcząc się na właścicielu realności za wymówienie mu mieszkania, wpadł wczoraj w nocy około godz. 9. do kamienicy i uczynił w niej znaczne spustoszenia. Oddano go do aresztów policyjnych.

**Z mętów.** Handel żywym towarem i stręczenie do nierządu znajdują się u nas w pełnym rozkwicie. Dowodem tego fakt następujący:

Siedmnastoletnia Stanisława Klinkówna, która dziś miała objąć posadę sklepowej w jednej z mleczarń lwowskich, zaznajomiła się wczoraj z żoną maszynisty z cegielni Schirmera, Falkową, zamieszkałą przy ul. Sykstuskiej l. 27. Falkowa zaprowadziła młodą dziewczynę do szynku, naprzeciw bożnicy przy ul. Żółkiewskiej i tam przy licznych kieliszkach jęła ją odwodzić od zamiaru objęcia posady, gdyż o wiele intratniejszym interesem jest prostytucya. Zaraz na miejscu zaznajomiła ją z jakimś panem i nawpół już pijaną namówiła, by udała się z nim do hotelu, znajdującego się w tej samej realności. Klinkówna z początku opierała się, lecz wreszcie, będąc już dobrze pod wpływem alkoholu, uległa namowom stręczycielki. Przez cały czas ich pobytu w hotelu, Falkowa wyglądała oknem na ulicę. Po wyjściu z hotelu, zaprowadziła swą ofiarę do drugiego szynku przy ulicy Żółkiewskiej, naprzeciw cerkwi i zapoznawszy ją tam przy ponownym traktamencie z pewnym żołnierzem policy nym, poza służbą będącym, zaprowadziła ich do hotelu „pod Tygrysem“, gdzie Klinkówna również musiała oddać się przygodnemu amantowi. Jakie dalsze zamiary żywiła Falkowa względem swej ofiary, niewiadomo, gdyż została zaaresztowaną na skutek doniesienia osób z publiczności w chwili, gdy po opuszczeniu hotelu „pod Tygrysem“ szła z dziewczyną w stronę miasta. — Sprowadzona na policyę dawała odpowiedzi niejasne. Odstawiono ją do aresztów, w których i Klinkówna musiała przepędzić noc, nie mając stałego miejsca zamieszkania.

— **Ze świata muzycznego.** Szkoła muzyczna p. Maryi Łazowskiej (ul. Potockiego) rozszerzona w tym roku o klasę nauk teoretycznych pod kierunkiem prof. St. Mańkowskiego, rozpoczyna z dniem 1-go października b. r. kurs przygotowawczy do egzaminu państwowego, z grupy fortepianowej, śpiewu i skrzypcowej. Do tej ostatniej przygotowuje znany pedagog dyplomowany w Pradze, prof. Jan Hausman.

# Sejmowa reforma wyborcza.

Godz. 12 i pół w południe. Od godz. 11 obraduje konferencya przewodniczących klubów polskich.

O godz. 4 odbędzie się posiedzenie komisyi reformy wyborczej.

## Lwowska Izba lekarska o rządowym projekcie, regulującym stosunki stanu lekarskiego.

Wiadomo, że rząd w ostatnich czasach wygotował projekt ustawy, mającej uregulować stosunki prawne stanu lekarskiego w Austryi. Projekt ten został przez Izbę lekarską wschodnio-galicyjską przyjęty z zadowoleniem, gdyż uwzględnia on w przeważnej części życzenia Izb lekarskich i uchyla liczne przestarzałe przepisy dawnej ustawy.

W ostatnim numerze „Głosu lekarzy" z 15 bm. zamieszcza dr. Szczepan Mikołajski artykuł, będący wyrazem opinii Izby lekarskiej, w którym polemizuje w niektórych punktach z projektem rządowym.

I tak, wedle projektu rządowego za zezwoleniem politycznej władzy krajowej mogą tacy lekarze obcokrajowi wykonywać u nas zawód lekarski, jeżeli równocześnie są zajęci w publicznych szpitalach, jako lekarze pomocniczy. Izba lekarska nie oświadcza się zasadniczo przeciw temu wyjątkowi, jednak pragnie, by to udogodnienie dla szpitalnictwa publicznego nie odbiło się ujemnie na dochodach lekarzy, posiadających austryackie prawo obywatelstwa, i żąda w tym celu by o dopuszczeniu wyjątkowem do praktyki lekarskiej w tym wypadku rozstrzygała nie tylko władza polityczna ale i Izba lekarska.

Wreszcie byłoby pożądanem, aby i w innych państwach podobne ułatwienia przyznano nawzajem dla lekarzy, przybywających z Austryi.

Oświadcza się też Izba stanowczo przeciw ogólnikowemu przepisowi, mocą którego polityczna władza krajowa może w pewnych wypadkach pozwolić lekarzom, wykonującym praktykę lekarską za granicą, na wykonywanie zawodu przez pewien czas w państwie austryackiem.

Co do proponowanego przez rząd ograniczenia dla większych miast liczby lekarzy, Izba lekarska oświadcza, że należy je bardzo oględnie przeprowadzić, by nie podkopać egzystencyi lekarzy prowincyonalnych.

Z uznaniem wyraża się Izba o projektowanem na przyszłość zwoływaniu corocznego walnego zgromadzenia, któreby zastąpiło dotychczasowe zebrania Izby lekarskiej, nie zgadza się jednak na zmiany w łonie samej Izby i wogóle zastrzega się przeciw uzależnieniu stanu lekarskiego od władz rządowych.

W rozdziale III. projektu rządowego, traktującym o prawach i obowiązkach lekarzy, pominięto bardzo ważne dezyderaty Izb lekarskich, a mianowicie przepis o gwarancyach, zapewniających lekarzowi uzyskanie słusznej należytości za interweniowanie w nagłych wypadkach, dalej przepis, usuwający przymus leczenia, przepis, zwalniający lekarzy od zeznań przed sądem i od doniesień w myśl §. 359 u. k., wreszcie przepis o wynagradzaniu lekarzy za doniesienia do władzy o chorobach zakaźnych i postanowienia o normach taryfowych za czynności lekarskie.

Izba uważa załatwienie tych zagadnień za konieczne. Polemizuje ponadto z paragrafem projektu, omawiającym stosunek prawny lekarzy do kas chorych, oraz z paragrafem, wkładającym na prezydenta Izby obowiązek donoszenia Radzie honorowej o naruszeniach czci stanu.

Również rozdział IV. projektu rządowego, mieszczący przepisy dyscyplinarne, odbiega od projektu Izb w niektórych ważnych szczegółach.

Co do objęcia prawa do wykonywania zawodu lekarskiego projekt rządowy poszedł jeszcze dalej, niż projekt Izb lekarskich, albowiem przepisuje przy pierwszem zasądzeniu na tę karę pozbawienie czasowe tego prawa na lat trzy, gdy Izba tylko na rok jeden. Oczywiście, lwowska Izba lekarska, sprzeciwiając się odbieraniu praktyki lekarskiej na rok, tem bardziej odbieraniu jej na lat trzy sprzeciwić się musi.

Wreszcie lwowska Izba lekarska wyraża zdanie, odnośnie do kar dyscyplinarnych, że wkraczanie władzy rządowej, przewidziane w projekcie, jest zbyteczne i nieodpowiednie, gdyż orzecznictwo karne Izby lekarskiej i Rady honorowej w zupełności wystarczy dla zapewnienia poszanowania ustawy.

## Z DNIA.

### Czy tłumaczyć pamiętniki Paska na francuskie?

Rzucono niedawno w Warszawie myśl przełożenia pamiętników Paska na język francuski i wydania ich drogą subskrypcyi.

W sprawie tej czyni p. Jan Lorentowicz w „Nowej Gazecie" szereg trafnych uwag, mających też znaczenie ogólne. Podaje je w formie listu do rzecznika tego przedsięwzięcia Z. Dębickiego:

„Utwór literacki przedziera się do innego społeczeństwa na zasadzie istniejącego w niem specyalnego gatunku walorów literackich. Nie każde arcydzieło jednego kraju jest dostępne dla krajów innych. Tylko pewna kategorya utworów może liczyć na szerokie wpływy europejskie.

Czy nam istotnie tak pilno pokazać Europie Paska? Pomijam już fakt, że możnaby się z Panem posprzeczać o to, czy „Pamiętniki" są naprawdę arcydziełem, boć od arcydzieła żądamy pewnego poziomu literackiego, do którego Pasek nie mógł mieć pretensyi.

Alz ważniejszem jest pytanie, czy „Pamiętniki" owe mogą liczyć na jakichkolwiek we Francyi czytelników?

Dotychczasowe doświadczenia z naszymi przekładami na język francuski zdają się temu przeczyć. Mamy wielkich poetów romantycznych, z których byłaby dumna każda wielka literatura europejska. Szeroki ogół francuski nie wie o nich wcale.

Można żałować Francuzów, że skarby naszego romantyzmu są dla nich niedostępne, ale nie ma racyi żebrać, aby te skarby poznali... Czyż nie dziwaczny to zamiar, abyśmy uczyli Francuzów swojej dawnej literatury, chociaż jej sami nie znamy? Aby się przekonać, że nie przesadzam, niechże Pan zada sobie trud zbadania u piętnastu swoich znajomych, czy czytali „naprawdę" owe arcypopularne „Pamiętniki Paska". Zakładam się, że dwunastu z nich conajmniej nie będzie mogło wykazać się znajomością przedmiotu, po za luźnemi uwagami z podręczników literatury.

Proszę się przeto nie dziwić, że na Pańskie wezwanie, które mnie poruszyło na wywczasach, odpowiem innem wezwaniem: złączmy usiłowania koleżeńskie, dopominajmy się głośno, aby nam uprzystępniono „w kraju" literaturę ojczystą. Dopiero, gdy ją poznamy, wolno nam będzie rozmawiać o niej z cudzoziemcami.

JAN LORENTOWICZ.



MARYAN OLSZEWSKI. 4)

## DNIE SIELSKIE.

(Ciąg dalszy).

Reszta murowana i szpetna. I szpetny jest ten kościółek, który wójt tej gminy własnym kosztem postawił, szpetna jest szkoła. Ten straszliwy upadek smaku i oryginalnej twórczości, na jakie cierpiała miejska ludność drugiej połowy zeszłego stulecia, przeszedł teraz na wieś, zabił tradycyjne jej upodobania, oduczył cieśli starej ciesiołki, dziewczęta haftów i robót z papieru i słomy, garncarzy wyrabiania ozdobnych mis, garków i kafli, mosiężnika jego klamer, pasów, krzyży i t. d. A jeśli, jak w Zakopanem, przyszli ludzie z miasta i parli ich by od swych wzorów nie odstępowali, ba nawet sami według tych wzorów zaczęli robić, to ta ich robota nie była ludową, bo była robioną wedle wzoru i była wypaczeniem twórczości ludowej przez smak miejski, wyroby zaś ludu stały się odtąd kopią własnych jego wzorów, bezduszną i nudną, bo nie robioną samorzutnie, za każdym razem zmiennie, — przestały mieć swój rozwój.

Ale jeśli pójść do wiosek, bardziej od kolei odległych, spotkać jeszcze można rzeczy nadzwyczajne. Więc w całej okolicy obok wsi widzi się zgrupowane obok siebie piwnice, częścią w ziemi, częścią zaś nad nią z kamieni i ziemi zbudowane. Obok siebie się wznosząc, pozbawione wszelkich żywych istot, bez okien — robią wrażenie ponure, jakby jakichś grobów, jakby cmentarza; przytem rozmaity teren nadaje im w rozmaitych wsiach odrębny charakter. W Rychwałdku, wiosce rozsiadłej na wysoko położonej przełęczy, wznoszą się one czem raz wyżej jedna nad drugą i pną się ku górze, a rosnące wśród nich jałowce — cyprysy tem więcej im dają cmentarnego charakteru. W Świnnej zaś znowu ciągną się wzdłuż gościńca, noszą na swem kamiennem podmurowaniu z wielkich kłód drzewnych sporządzone śpichrze, o ogromnych spadzistych dachach i tworzą jakby jakąś Via Appia potężnych, czarnych mauzoleów. Sprawia to dziwne i wielkie wrażenie. I niezmiernie pobudza wyobraźnię do snucia architektonicznych pomysłów.

Ów Rychwałdek ma jeszcze coś innego ciekawego. Oto położony na wysokiej przełęczy, wystawiony jest na nieustanne szalone wichry. Więc chaty poprzytulały się do siebie, spotykały ze sobą i ten miejski sposób zabudowania się dziwny na wsi daje widok. Ich dachy przytem, gontem kryte, od słońca i wichru bardziej, niż gdzieindziej, stały się niebiesko-szare, gładkie i lśniące; a tuż z ponad nich widzi się z oddali, za Babią górą siedm groni taterskich. A sprytni Rychwałdkowianie, z których niejeden kawał widział świata, bo i w Prusiech był i w Ameryce, noszą się z myślą postawienia u siebie hotelu dla letników; więc im radziłem, by pobudowali takie drewniane domki, jakie sami mają i tylko czyściej je utrzymywali — byle tylko nie murowane i nie na wzór miejski.

Z Rychwałdku schodzi się w dół do Rychwałdu, wioski z ogromnym, murowanym barokkowym kościołem o dwu potężnych wieżach i prześlicznem ogrodzeniu i po godzinnym marszu, minąwszy cudny modrzewiowy lasek, dochodzi się do rozległej wsi Łękawicy. W niej stary się wznosi kościółek drewniany, na wzgórku, z piękną i przestronną furtą, z podcieniami. A już wewnątrz jest on skarbem.

Nawa cała od podłogi aż pod strop i strop cały niezmiernie zajmująco A. D. 1727 polichromowane. Ornament jest przepiękny, sceny zaś figuralne z życia Chrystusa niepospolicie ciekawie przedstawione, jeśli się zważy, że powstawały w barokku — mają zaś prymitywność gotyku. Niedziwne: w odległych kątach o całe wieki dłużej niż gdzieindziej przechowywały się formy, a nieumiejętność ówczesnych prowincyonalnych malarzy, która dla nas niejednokrotnie stanowi wielki ich urok (jeśli się obok niej dostrzega talent), podtrzymywała owo konserwowanie form gotyckich. Rozczulająca jest również pisownia podpisów: „przybicie na krzis, ukrzizowanie" itd. W kościółku takim chciałoby się siedzieć długo, długo. O ileż bogatszą byłaś wiosko za owych dni i o ile więcej piękna trzeba było na zaspokojenie oczu twych mieszkańców, niż dziś; jak smutnie przy tej nawie wygląda to nowe, niedawno ołtarzem umeblowane prezbyteryum?

(Dok. nast.)

# T. S. L.

Lwów, 26. września.

II.

Punkt ciężkości pracy T. S. L. spoczywa w Białej, gdzie utrzymuje ono gimnazyum realne, seminaryum nauczycielskie, szkołę ludową i wydziałową, tudzież szkołę w pobliskich Leszczynach i Hałcnowie. Według urzędowego sprawozdania, nadesłanego nam wczoraj przez Zarząd główny, koszta utrzymania gimnazyum realnego, seminaryum męskiego wraz z 4-klasową szkołą pospolitą w Białej, wynosić będą w r. 1911. stosownie do budżetu zatwierdzonego dnia 10 grudnia 1910 — 89.718 kor. Niedobór, po odliczeniu dochodów w sumie 37.242 koron dojdzie do kwoty 52.476 kor. Deficyt ten musi pokryć Zarząd główny.

Te olbrzymie sumy, łożone na Białę, spotykają się w ostatnich latach z ostrą krytyką Kół Galicyi wschodniej, które twierdzą, iż praca oświatowa na kresach wschodnich z powodu braku funduszów, a forytowaniu Białej, postępuje wolno.

Podobnie stoi sprawa z gimnazyum realnem w Orłowej, na które preliminowano kor. 47.466. A jednak wobec tego, że władze szkolne na Śląsku i Morawach same nie tworzą szkoły polskiej, tak T. S. L. jak i Macierz Cieszyńska musi czuwać nad tem, aby ludność polska w tych dzielnicach, dla braku szkół polskich, nie była skazaną na wynarodowienie.

Na pokrycie olbrzymich wydatków (na rok 1911 preliminowano kwotę 1,085.052 koron), płynie ofiarność różnemi drogami. Część dochodów pobierają wprost poszczególne Koła, część Zarząd główny.

Na tę ofiarność składają się: wkładki członków (członkowie założyciele płacą 200 K, a dożywotni 40 K jednorazowo; wspierający 12 K, a zwyczajni 2 K rocznie), dochódy z zabaw, festynów, went itp., z wydawnictw i różnych przedsiębiorstw dochodowych, a dalej z zasiłków, otrzymywanych od instytucyi publicznych, subwencyi władz krajowych i państwowych, wreszcie z przygodnych ofiar, składek, legatów i t. p.

Tak n. p. w roku 1911 spodziewany jest dochód 40.000 K za sprzedane kartki, marki, druki itp., 6000 K jako prc. od sprzedaży tutek „Promień“ (Elster i Topf).

W ubiegłych latach T. S. L. dla przysporzenia sobie dochodów wydawało własne kalendarze. Wobec jednak ujemnych finansowych wyników przedsiębiorstwa kalendarzowego, Zarząd główny postanowił wydawanie kalendarza na r. 1912 zaniechać.

Pierwszym, który ofiarował Towarzystwu znaczniejszy legat, był śp. Erazm Jerzmanowski: złożył on w r. 1893, 20.000 K na fundusz zakładowy.

W r. 1898 T. S. L. otrzymuje dwa większe legaty: śp. Józef Zubrzycki w Nowym Sączu zapisał Towarzystwu sumę 12.620 K, oraz śp. mecenas dr. Karol Neumann z Gorlic sumę 83.210 K.

W. r. 1900 T. S. L. zyskuje nowe źródło dochodu przez stworzenie t. zw. Daru Narodowego Trzeciego Maja.

O tem, jak rosną sumy, zbierane co roku na Dar Narodowy, świadczy następujące zestawienie cyfr:

| | | |
|---|---|---|
| r. 1901 | zebrano: | 10.029 K. |
| „ 1902 | „ | 12.988 „ |
| „ 1903 | „ | 17.406 „ |
| „ 1904 | „ | 19.768 „ |
| „ 1905 | „ | 24.807 „ |
| „ 1906 | „ | 26.238 „ |
| „ 1907 | „ | 36.279 „ |
| „ 1908 | „ | 43.040 „ |
| „ 1909 | „ | 52.933 „ |
| „ 1910 | „ | 50.564 „ |

W r. 1907 bezimiennie za pośrednictwem dra Koya złożono 30.000 rubli. Suma ta wyraźnie była przeznaczona na budowę gmachu Seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej.

Znaczny zapis, bo w kwocie 75.000 K ofiarowała w roku 1908 śp. Balbina Wolszczanowa.

Nie można pominąć milczeniem darowizny włościanki Julii Bobryny, ze wsi Prusy pod Lwowem, która bez niczyjej namowy ofiarowała na budowę polskiego Domu ludowego grunt swój wartości 2.000 K.

Fundusz bursowy im. A. Potockiego w kwocie 79.000 K. przekazano również T. S. L.

W roku bieżącym Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie z okazyi jubileuszu pięćdziesięciolecia instytucyi ofiarowało 55.000 K.

Najwięcej jednak przysporzył T. S. L. Dar Grunwaldzki. Subskrybowane ofiary doszły obecnie już do półtora miliona koron, z czego gotówką w ciągu dwóch lat wpłacono 545.652 K.

Wogóle za cały dwudziestoletni okres istnienia T. S. L., Zarząd główny wydał:

a) na budowę szkół, utrzymanie szkół i płace naucz. 1,347.704 K.

b) na zakup książek dla czytelń, druki itp. 315.297 K.

c) na kursa dla analfabetów, zasiłki za pracę pozaszkolną 79.658 K.

d) na wydawnictwo „Przewodnika“ i kalendarzy 120.315 K.

e) na cele organizacyjne 293.517 K.

Nie wliczone są tu naturalnie wydatki poszczególnych Kół.

Dr. Stępkowski oblicza, że ogólna cyfra wydatków całego Towarzystwa za cały czas jego istnienia uczyniła 5 milionów koron i taką sumę ofiarował naród T. S. L. na cele szkolnej i pozaszkolnej oświaty.

Autor czyni jedną bardzo słuszną uwagę: „W ofiarności na rzecz T. S. L. uderza jedna strona charakterystyczna. Biorą w niej udział największy warstwy średnio zamożne i ubogie. Udział warstw najmożniejszych jest na ogół jeszcze bardzo słaby. Z tą biernością i obojętnością stara się Towarzystwo Szkoły Ludowej walczyć. Na czynach dokonanych stara się ono wykazywać racyę swego istnienia, a zarazem potrzebę i obowiązek popierania pracy kulturalnej przez tych, którzy, mając za sobą świetne tradycye pracy publicznej i krwi przelanej za lepszą przyszłość narodu, przez swoje wpływy, stanowisko i majątek mogliby wiele zdziałać dla przyspieszenia postępu narodowej kultury. Być może, że i pod tym względem uda się T. S. L. odnieść w końcu zwycięstwo.“

JAN LEMAŃSKI.

# MELODYA ŻYCIA.

(BAJKA).

W pewnej fabryce narzędzi muzycznych znalazły się tuż przy sobie Skrzypce i Smyk. Byli oboje piękni i młodzi i dla siebie stworzeni, ale się jeszcze nie znali. Jeszcze geniusz muzyki ich nie połączył, choć już skłaniało ich do siebie jakieś wzajemne, nieprzemożone ciążenie.

Skrzypce — była to osóbka o cudnych zaokrągleniach, pełnych rytmu i harmonii. Na piersiach miała wycięcia, przez które widać było kołeczek, zwany duszą. Bez tego kołeczka skrzypce nie miałyby należytego głosu.

Wolelibyśmy, żeby zamiast „Skrzypce“, w tej bajce przynajmniej, można było mówić: „Skrzypca“, albo zdrobniale „Skrzypka“. Byłby to wyraz odpowiedniejszy dla panny. Z jakich względów po polsku skrzypce stanowią liczbę tylko mnogą, t. zw. *plurale tantum* (podobnie jest skrzypce, nożyce i t. p.), kiedy w innych językach ten rzeczownik używa się i w liczbie pojedynczej, ma życie indywidualne? Nasza gramatyka nie pozwala na to, żebyśmy się n. p. lubowali jedną skrzypcą, tylko koniecznie skrzypcami. Nie można obcować ze „skrzypcą“, tylko ze skrzypcami. Czyżby kochanie się w „jednej“ było gramatycznym błędem u nas w Polsce? Czy też może nasza „jedna“ nie chce poprzestawać na naszym „jednym“? Dość, że nie mówi się u nas „skrzypca“, tylko „skrzypce“.

Smyk przedstawiał sobą młodzieńca smukłego, szczupłego, chuderlawego, cienkiego, o długim włosieniu, starannie i równo uczesanym. Wyglądał, jak poeta. Wprawdzie staranność uczesania mogłaby temu przeczyć, ale u poetów i to bywa. Wszystkiego się od nich można spodziewać.

Smyk, jako mężczyzna z inicyatywą (mogący żyć i w liczbie pojedynczej), sam się pierwszy przedstawił swojej przyszłego życia towarzyszce.

— Smyk jestem — rzekł z prostotą.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekły Skrzypce (wolelibyśmy powiedzieć: rzekła Skrzypca). — Czem mogę panu służyć?

— To ja raczej — rzekł Smyk — chciałbym pani służyć za dozgonnego towarzysza. Nie wiem, czemu, ale coś mię do pani ciągnie nieodparcie. Jakiś fatalizm! Kocham...

— W takim razie niech pan się zwróci do mamy, ot — tam.

— Do tej tam basetli?

— Nie inaczej. Ale muszę pana poinformować, że moja mama nie jest żadną basetlą, jeno wiolonczelą. Niech pan wie o tem.

— Dobrze, będę wiedział. Chociaż właściwie na co mi ta baset... chciałem powiedzieć wiolonczela? Kocham ciebie i tylko ciebie i chcę mieć bez żadnych pozwoleń maminych. Co tu do rzeczy ma mama?

— Tak jest przyjęte. Należy się stosować do zwyczajów, które uświęciła tradycya.

— Tradycya? Kpię sobie z tej basetli.

— Ale dla mnie to rzecz ważna. Kocham mamę i proszę to zrobić dla mnie.

— Dobrze, niech i tak będzie.

To powiedziawszy, Smyk poskoczył do basetli, czyli do wiolonczeli i, siląc się na uprzejmość, rzekł:

— Śmiem prosić o rękę pani córki. Właściwie nie wiele mnie obchodzi pani zezwolenie, ale ona sobie tego życzy.

— Kochane dziecko! — rzekła basetla: — Co się zaś tyczy pańskiego żądania, wyrażonego tak impertynencko, to naprzód racz o tem wiedzieć, że małżeństwo jest to koncert — bo czyż nie jest koncertem małżeństwo? — przecież nie duetem, tylko koncertem, a w każdym razie głos mój, głos matki wiolonczeli, czyż nie jest rzeczą niezbędną? Następnie przechodzę do drugiego punktu — kto pana rodzi?

— Mojem drzewem genealogicznem — rzekł Smyk — jest bukszpan.

— To niewielka parantela dla nas, które pochodzimy od lip i sosen. A co to masz pan na sobie za włosy? Czy to nie z końskiego ogona przypadkiem?

— Tak, to jest końskie włosie.

— Końskie włosie! I ja miałabym oddawać swoje dziecko za takiego parweniusza! Nigdy! Trzeba panu wiedzieć, że ród nasz ma swój początek z Włoch i datuje od czasów królowej Bony. A pan — końskie włosie, które może dopiero wczoraj miał w ogonie koń! Nie, nie mogę pozwolić na taki mezalians! Królowa Bona i koński ogon! Nie, stanowczo nie pozwalam!

— Pani, wszakżeż tylko ja mogę uszczęśliwić pani córkę tak, jak i mnie ona. Błagam!

— Nie! Mai. Basta! A zresztą, dlaczego właśnie chcesz mojej córki? Nie masz to tylu innych instrumentów giętych? A nawet i mnie mógłbyś się przydać. Jestem wdowa. Mój smyk się złamał ze starości. Potrzeba mi...

— Pani żartuje? — zawołał Smyk, niemile oszołomiony tą propozycyą. — Wszakżeż ja, nawet gdybym nie kochał się w pani cór-

# Drożyzna a pryszczyca.

——

Pod tym tytułem zamieszcza „Gazeta lwowska“ w numerze z 23 b. m. artykuł, który zasługuje na uwagę choćby z tego względu, że stanowi do pewnego stopnia *pendant* do odezwy rzeźników, rozlepionej w ubiegłym tygodniu po ulicach miasta w formie plakatu.

Artykuł ten, wskazując na pryszczycę jako na klęskę elementarną, zaznacza zarazem, że nie jest ona jedynym powodem drożyzny, jak to niektóre sfery interesowane przedstawić usiłują. Autor artykułu przyznaje wprawdzie, że dotychczasowe zarządzenia antipryszczycowe nie odniosły jeszcze pożądanego skutku, ale nie jest to winą tych zarządzeń, jak również nie można, zdaniem autora, mówić o szykanach weterynaryjno-policyjnych, gdyż władze weterynaryjne występowały z własnej inicyatywy, uwzględniając potrzeby ludności i akceptowały każde żądanie, z którem się do nich zwracali interesenci, oczywiście, o ile w granicach ustawy spełnione być mogło.

W dalszym ciągu artykułu wymienione są raz jeszcze wszystkie udogodnienia i ułatwienia, jakie ze względu na potrzeby aprowizacyjne miast większych, a szczególnie Lwowa, w handlu bydłem przyznano, w czem nawet niejednokrotnie odstąpiono od pierwotnych, zbyt surowych przepisów.

Również i utyskiwania na nadużycie wykonawczych organów weterynaryjnych są bezprzedmiotowe, gdyż „władza administracyjna wkracza nieustannie w zarządzenia podwładnych jej organów weterynaryjnych i wszystkim wniesionym w tym względzie do niej skargom i życzeniom czyni bezzwłocznie, o ile są uzasadnione i zgodne z ustawą, zadość“.

Natomiast podaje autor artykułu zestawienie cyfrowe, z którego wynikałoby, że powodem drożyzny jest oprócz epidemii bydła także zbyt wygórowane ceny mięsa w mieście, które nie stoją w żadnym stosunku do cen hurtownych.

I tak, gdy 22 bm. w miejskim biurze sprzedaży mięsa były ceny następujące:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 kg. | wołowego przedniego | 1·40 do 1·54 K | |
| 1 „ | „ tylnego | 1·56 do 1·66 K. | |
| 1 „ | baraniny | 0·95 do 1·20 K. | |
| 1 „ | cielęciny | 1·40 do 1·60 K. | |
| 1 „ | wieprzowiny | 1·30 do 1·40 K. | |

to w mieście w tych samych dniach płacono w drobnej sprzedaży:

| | | |
|---|---|---|
| 1 kg. mięsa | wołowego | po 2·10 K. |
| 1 „ „ | cielęcego | „ 2·40 K. |
| 1 „ „ | baraniego | „ 1·60 K. |

Jako dowód, że lwowscy przemysłowcy, mogą nabywać zwierzęta rzeźne w dostatecznej ilości w kraju i nabywają po cenach umiarkowanych, w każdym razie znacznie niższych od cen notowanych na targach wiedeńskich, podaje „Gazeta lwowska“ następujące ceny zwierząt rzeźnych.

Za zwierzęta te, jak twierdzi autor artykułu, płacono na targu lwowskim, odbytym w rzeźni w dniu 22. b. m.:

za:

| | | |
|---|---|---|
| woły tuczne | 1 kg. wagi żywej po | 1·00—1·10 K |
| krowy | „ „ „ „ | 0·80—0·90 K |
| jałownik | „ „ „ „ | 0·75—0·85 K |
| cielęta | „ „ „ „ | 1·24—1·36 K |
| świnie | „ „ „ „ | 1·06—1·08 K |

Nie tylko więc pryszczyca, lecz i te fakty wymagają rozbioru i dyskusyi.

# Wiadomości polityczne i społeczne.

——

## Sprawy zagraniczne.

### W przededniu wojny o Trypolis.

„Kölnische Zeitung“ zwraca się ostro przeciw artykułowi „Tanina“, który twierdził, że kwestyę trypolitańską spowodował wjazd statku niemieckiego do Agadiru. Niemcy musieliby sobie robić wyrzuty sumienia, gdyby z ich działania miała wyniknąć szkoda dla Turcyi. „Tanin“ w poszukiwaniu winowajców za granicą, na zły trafił adres.

Powyższa krótka wiadomość pozwala dość dużo wyczytać między liniami. Jak wiadomo, zamieszczają w „Kölnische Zeitung“ enuncyacye swoje nieoficyalnie — najbardziej oficyalne sfery polityczne Niemiec. Dlatego też, jeżeli „Kölnische Zeitung“ stwierdza wyraźnie sympatyę Niemiec dla Turcyi i to w wyrazach, pozwalających się Turcyi spodziewać, że Niemcom i nadal sumienie nie pozwoli działać na szkodę Turcyi, to można uważać taką enuncyacyę za zdanie owych kół oficyalnych. Takie zdanie jednak jest wysoce niepokojącem ze względu na spoistość trójprzymierza.

Trójprzymierze i ze względu na stosunek Austryi i Włoch poddane zostało ciężkiej próbie. Prasa włoska wzywa Austryę, by jasno i niedwuznacznie zaakcentowała swą sojuszniczą wierność dla towarzysza z trójprzymierza. A że obaj towarzysze Austryi w tej chwili chodzą za łby ze swoimi kochanymi sąsiadami, przeto Austryi pozostaje tylko — czekać. O tem, po której stronie znajdzie się Austrya w tym nowym konflikcie o wybrzeża Afryki, zadecyduje niewątpliwie głos Niemiec.

„Köln. Ztg.“ donosi, co prawda, z Berlina: Według dzienników włoskich krążą pogłoski, że ewentualne rokowania prowadzone będą przez Berlin. Według naszych informacyi wiadomość ta nie jest prawdziwa. Do Niemiec ani nikt nie zgłaszał się po interwencyę, ani Niemcy jej nie proponowały.

Jest to odpowiedź na zanotowane przez nas wczoraj doniesienie dziennika carogrodzkiego, że sułtan odniósł się do cesarza Wilhelma z prośbą o interwencyę. Jednakowoż jakkolwiekby się rzecz miała, jeżeli nawet oficyalnie nikt Niemiec nie prosił na pośredników, to z Niemiec wyjdzie słowo rozstrzygające. Bez względu na to, jakiem będzie jego brzmienie, nie umniejszy to niebezpieczeństwa wplątania Austryi w awanturnicze zawikłania. A iż ciężkie terminy przyszły na trójprzymierze, przeto „dziś pozna, czyli wielkie, czyli tylko dumne“.

Austro-Węgry zastrzegły się, że pomocy wojskowej Włochom nie udzielą. Aleć w razie wojny trudno będzie zachować neutralność, któ-

---

ce, to nie jestem dla pani rozmiarów odpowiedni. Nie czuję do pani najmniejszego pociągu. Jeszcze raz proszę o Skrzypce.

— Nigdy — rzekła wiolonczela: — Więc ja miałabym przyglądać się spokojnie waszemu szczęściu, po tym afroncie, którego doznałam od pana. Nigdy!

Smyk gorzko się zamyślił.

— A w dodatku, proszę pana — ciągnęła wiolonczela — pan widzę nie oceniasz należycie, czem jest w istocie swej każda osoba żeńska? Jeżeli ja ci robię zaszczyt, proponując, abyś mi służył, to powinieneś przyjąć to z wdzięcznością. Któż pan jesteś? Mężczyzna, czyli prostak, patyk nic nie znaczący z trochą końskiego włosia. A my, wiolonczele — spójrz tylko. Mamy s er kie biodra, mamy piersi tak samo szerokie i wydatne.

— A w środku pustka — kolnął Smyk.

— O, przepraszam. W tej pustce mieści się nasza dusza.

— Klocek! Kawałek drewienka! Gdy tymczasem ja, Smyk, swoją całą osobą przedstawiam duszę, jakim długi. Dusza niewątpliwie musi mieć kształt smyka.

— Czy z końskiem włosiem?

— Rozumie się. Włos — to jakby duszy promienie.

— Niechże też pan nie zawraca głowy z takiem pojęciem duszy. Dusza to kołeczek w ogromnym obszarze...

— Pustym: ha, ha!..

— ...obszarze naszych bioder, naszych brzuchów i piersi. A talia nasza? Spójrz jaka jestem wcięta w pasie, co? Patrz, na talii mam podstawek, a na nim rozpięte struny...

— Z baranich kiszek, ha, ha, ha!

— O, przepraszam. Są i metalowe struny. A moja szyja? mój gryf? Co powiesz o tem, panie Smyku? Czyś widział kiedy łabędzia z wdzięczniej wygiętą szyją?

— Widziałem, wprawdzie nie łabędzia, ale gęśl. Nawet, o ile się nie mylę, to gęśl jest pani bliską krewną?

— Gdzież tam. Zaledwie powinowata daleka. Nędzarka, ma tylko trzy struny. Proszę mi o niej nie wspominać. Wogóle żegnam pana. Nie chcę pana już widzieć.

Biedny smyk był zrozpaczony.

Co tu robić? Jak przekonać basetlę o tem, że Skrzypce są mu droższe nad życie, że on, Smyk, nie rozumie życia bez Skrzypki, że chyba mu wypadnie popełnić samobójstwo, że ten upór basetli podsyca jej obrażona miłość własna. Co za fanaberye arystokratyczne (a krewna gęśli, ha, ha, ha!)... O Boże! Co tu robić? O moja cudna Skrzypko, czemże jestem bez ciebie? i czemże ty jesteś bezemnie? O jakże cię kocham!

Tak rozpaczał Smyk i zaczął z tęsknoty schnąć, co zresztą przy jego wrodzonej szczupłości nie było zbyt widoczne. Cierpiał nie tyle ciałem, ile całą swoją duszą.

Mama wiolonczela po tej rozmowie ze Smykiem zabroniła córce zbliżać się do niego i w razie nieposłuszeństwa groziła jej wyklęciem.

Córka, szanująca tradycye macierzyńskości, uległa, ale również schła i czuła, że jest coraz mniej potrzebna na świecie.

Tak stały rzeczy, kiedy pewnego dnia przyszedł do sklepu geniusz muzyki i od jednego rzutu oka poznał, że tych dwoje Bóg dla siebie przeznaczył. Ujął Skrzypkę, położył na jej młodej piersi Smyk i zagrał.

I popłynęła melodya, która się zowie miłością. Miłością bez pozwolenia mam.

A miłość jest to połączenie stworzeń sobie przeznaczonych, sobie do życia nieodzownych, siebie nawzajem dopełniających.

I miłość taka jest święta.

Ale nie uświęcają jej żadne tradycyjne zezwalania mam, ani dla nich przeszkodę stanowią mam wstręty.

Sankcyę daje im geniusz, który się zowie melodyą życia.

O ty, czytelnico i ty, czytelniku! Jeżeli czujecie się dotknięci tem, żem was porównał jednę do skrzypiec, drugiego do smyka, to najserdeczniej was przepraszam. Tem niemniej prawdą pozostaje, że kobieta bez mężczyzny i mężczyzna bez kobiety — to skrzypce bez smyka i smyk bez skrzypiec. Jak z połączenia jednych rodzi się melodya, tak ze związku drugich — człowiek.

Dobrze. Ale dlaczego jednak po polsku skrzypce — tylko liczba mnoga? Dlaczego u nas po polsku nie można się lubować czy tam kochać w „skrzypcy“ jednej, ale zaraz potrzebne nam są do tego skrzypce? Widać kochanie się w jednej jest u nas błędem gramatycznym.

raby mocno pachniała nielojalnością wobec brata w trójprzymierzu. A w dzisiejszych czasach nałożyć na obywateli przerażające w nowoczesnych warunkach koszty mobilizacyi i podatek krwi wziąć z narodów — to byłoby przedsięwzięcie niemal zuchwałe. Włoski „Mattino“ tytułuje wogóle całą akcyę Włoch, zmierzającą ostatecznie do zdobycia Trypolisu dla włoskiej ekspanzyi ekonomicznej i kolonijnej, „ładną awanturą“.

Według najbardziej prawdopodobnych wiadomości wysyłają Włochy do Trypolisu armię, wynoszącą około 35.000 ludzi. Komendantem floty miał wedle wiadomości ostatnich zostać admirał Bettolo, komendantem armii lądowej generał Caneva. Za „demonstracyą“, mającą na celu zdobycie Trypolisu dla ekspanzyi Włoch, jest w danej chwili większość włoskich przemysłowców i kupców, a nawet znani socyaliści — wśród nich Bissolati — oświadczyli się za nią. Ponieważ zaś Turcya nie ma zamiaru rezygnować ze swych praw do afrykańskiego wybrzeża, przeto zatarg przybiera formę niezwykle ostrą — a ostrze zwraca się przeciw podwalinie pokoju europejskiego, przeciw trójprzymierzu.

Wśród włoskich socyalistów istnieje jednak bardzo poważny odłam przeciwników wojny. Ten prąd znalazł wyraz w enuncyacyi rzymskiej Izby robotniczej, która wypowiada protest robotników przeciw polityce ekspanzyjnej klas możniejszych. Również powszechny Związek robotników podpisał odezwę Turati'ego (socyalreformisty), w której powiedziano, że „paroksyzm wściekłości opanował naród“, i w której wzywa się do urządzania masowych zgromadzeń lokalnych przeciw „awanturze trypolitańskiej“.

## Sensacyjny zwrot w sprawie Macocha i tow.

*(Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej“).*

**Warszawa 24 września.**

Jedno z pism łódzkich zamieściło telegram z Piotrkowa treści następującej:

„Prawdopodobnie akta sprawy Macocha będą wycofane z izby sądowej, a to z tego powodu, że niespodziewana osobista rewizya dokonana u Starczewskiego wykryła, że korespondował on potajemnie z uczestnikami okradzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Znalezione przy nim zaszyte w ubraniu listy są wysoce kompromitujące i naprowadziły na ślad świętokradców z Jasnej Góry. Spodziewane są nowe sensacyjne odkrycia. Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na nieutrudniannie śledztwa, które już trwa od dni kilku.

Ponieważ o samym Damazym Macochu jak i sprawie jego i towarzyszy ukazywały się niejednokrotnie sensacyjne wiadomości, chociażby tylko przytoczę ów telegram via Bytom, obwieszczający światu o ucieczce Macocha z więzienia, należało więc powyższą wiadomość przyjąć także z pewną rezerwą.

Ciekawość jednak, ta właściwa tylko niewiastom cnota, a przezemnie prawdopodobnie po macierzy odziedziczona, nie pozwoliła mi spokojnie zasnąć i pierwszym pociągiem dnia 23 bm. pomknąłem do Piotrkowa. Tu więc z najwiarogodniejszego źródła, które, jak wiadomo ani razu mnie nie zawiodło, zasięgnąłem poniższych informacyi:

### Kto okradł cudowny obraz?

Już w samym toku śledztwa o okradzenie cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej okazała się nić, po której rychło dobrano się do kłębka tj. do klasztoru. Śledztwo wówczas prowadził aresztowany przed pół rokiem kom. pol. Denisow przy pomocy swego detektywa, byłego bandyty Sukiennika. Sprytny jednak komisarz szybko porozumiał się (?) z podejrzanymi o tę zbrodnię mnichami i skierował śledztwo na zewnątrz klasztoru. Tym sposobem służący Załóg i jego protektorzy O. Izydor Starczewski i O. Damazy Macoch zostali tak ze śledztwa jak i z podejrzeń zupełnie wyeliminowani. Dopiero tragedya jasnogórska pod presyą opinii publicznej sprowadziła policyę ponownie w mury klasztoru.

Śledztwo jednak znowu powierzono kom. Denisowowi, który prowadząc dochodzenia w sprawie morderstwa, dokonanego w Jasnogórskim klasztorze, „delikatnie“ wyeliminowywał sprawę świętokradztwa. Gdy jednak, snadź przez zemstę, ktoś z bliżej stojących policyi, zadenuncyował kom. Denisowa, iż pobrał grube łapówki za „skręcenie łba“ sprawie świętokradztwa, spełnionego przez tych dwóch mnichów przy intenzywnej pomocy Załoga, prokurator warszawskiej Izby sądowej nakazał natychmiastowe aresztowanie Denisowa.

Skrupulatna rewizya, przeprowadzona u Denisowa, dała mnóstwo obciążających go dowodów. Wyników samego śledztwa dokładnie i wyczerpująco streścić niepodobna. Faktem jednak jest, iż kradzież drogocennych kamieni dokonywana była systematycznie w ciągu lat kilkunastu, jeżeli już nie kilkudziesięciu, przez niektórych mnichów. Dokonywaną jednak była iście po mistrzowsku, gdyż każdy prawdziwy kamień zastępowano imitacyą. Dopiero O. Izydor Starczewski i jego towarzysze dokonali całkowitego zniszczenia.

Prawdziwe brylanty i perły, wykradzione z ornatu, ręką św. Jadwigi haftowanego i sukni t. zw. perłowej, spieniężano za granicą.

Dlatego tak trudno było wpaść na ślad zbrodniarzy. Znalezione obecnie listy w celi więziennej Starczewskiego naprowadzają tylko na ślad wspólników świętokradztwa. Należą do nich dwie osoby z rodziny Starczewskiego, Damazy Macoch z zamordowanym Wacławem Macochem, Helena Krzyżanowska, która tłómaczy się, iż absolutnie nie wiedziała, że precyoza te pochodzą ze świętokradztwa, następnie zbiegły Stanisław Załóg. Prokurator wydał nakaz natychmiastowego aresztowania brata i bratowej Starczewskiego, a także Stanisława Załoga, o którego obecnym pobycie podobno już wiadomo.

Materyał obecnego śledztwa wejdzie dodatkowo do głównej rozprawy „Damazy Macoch i tow.“, a na ławie oskarżonych znajdzie się już i kom. policyi częstochowskiej Denisow.

GOZDAWITA.

## Z caratu.

## Z za kulis „ochrany“.

### Miecz Damoklesa nad „ochraną“.

Z powodu ostatniego zamachu na Stołypina, dokonanego, jak wiadomo, przez powiernika „ochrany“, car zarządził skrupulatną rewizyę tej „podwaliny państwowości i bezpieczeństwa“ rosyjskiego. Rewidentem naznaczony został znany z prawości i energii osobisty wróg szefa żandarmeryi gen. Kurłowa, senator Trusewicz.

Dotychczas udawało się szefom „ochrany“ wykpić, dziś jednak przedsięwzięto energiczne środki w celu ukrócenia samowoli policyjnej, o czem przekonać się można ze słów organu urzędowego „Rossii“, która tak pisze:

„Są rany, wymagające energicznego leczenia. Jeśli rewizya, jaką przeprowadzić ma senator, ustali, że mamy przed sobą jedną z takich złych ran, to społeczeństwo może być przekonane, iż rząd z najsurowszą energią, nie wahając się przed niczem, wyczerpie do końca całą tę poważną kwestyę“.

### Bogrow w roli agenta „ochrany“.

Bogrow należał także do seryi „sekretnych współpracowników“ kijowskiej „ochrany“. Szefem jego był Kulabko.

A ufał swemu współpracownikowi tak dalece, iż nie zawahał się powierzyć mu osoby ministra. Dotychczas zaznacza „Now. Wremia“ podobnej roli nie powierzało się nigdy „sekretnemu współpracownikowi“, choćby nie wiedzieć jak „pewnemu“. Taką misyę spełniali zwykle specyalni agenci „ochrany“.

### Co kosztowała „ochrana“ kijowska?

Nie od rzeczy będzie zauważyć, iż podobne wybryki policyjne kosztowały horrendalne wprost sumy.

Wydatki przedwstępne z powodu wyjazdu wysokich urzędników z Petersburga, na ich wydatki w Kijowie i na samą organizacyę „ochrany“, wyniosły z górą 200 tysięcy rubli. Suma ta wydaje się teraz ogromną. Ochronę zapobiegawczą, jak wiadomo, organizował generał Kurłow przy pomocy wicedyrektora departamentu policyi Wierigina, pułkownika Spirydonowicza i głośnego już podpułkownika Kulabki. Z liczby tej Wierigin obeznany już był z podobnemi sprawami, gdyż poprzednio organizował ochronę podczas uroczystości połtawskich i jeździł na zjazd do Raconiggi. Podczas pobytu tych osób w Kijowie, przed samemi uroczystościami, powołany został do udziału w „ochranie“ Bogrow, któremu powierzono rolę bardzo odpowiedzialną; miał on mianowicie znajdować się cały czas blisko osoby prezesa rady ministrów, ponieważ obiecał wyśledzić i wydać w ręce policyi jakichś rzekomych znanych mu rewolucyonistów. Stojący na czele całej „ochrany“ w Rosyi, gen. Kurłow, traktował z zupełnem zaufaniem Kulabkę, a zwłaszcza Wierigina, który wogóle umiał podtrzymać dobre stosunki z całą rodziną generała.

### Jaki koniec „ochrany“?

Ponieważ nowomianowany prezes gabinetu ministrów Kokowcew był i jest przeciwnikiem „ochrany“ i niejednokrotnie występował przeciw Stołypinowi za faworyzowanie prowokatorów i agentów „ochrany“ z ich szefami, bezwątpienia więc może nadejść chwila krytyczna, która przyspieszy wycięcie tego wrzodu na organizmie społeczeństwa rosyjskiego.



## KRONIKA

**We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godz. 8—11 rano.**

— —

**Kalendarzyk:**

Dziś: 23. Rzym. kat. Cypryana.
Gr. kat. Kornylya.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

We wtorek po raz 1 w bież. sezonie „Opowieści Hoffmana“, fantastyczna opera w 4 aktach J. Offenbacha. Trzeci gościnny występ Ady Nekar (Giulietta) i Józefiny Bleicherowej (Olimpia).

We środę po raz 2 „Staruszka młoda“, komedya w 3 aktach ks. F. Bohomolca, z Anną Gostyńską w roli tytułowej. Rozpocznie „Kawa“, komedya w 1 akcie Adama ks. Czartoryskiego.

— **Odznaczenia.** Cesarz w uznaniu kilkuletniej, pilnej i wybitnej służby nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa staroście bocheńskiemu, Zygmuntowi Żelewskiemu i jarosławskiemu, Michałowi Rawskiemu; nadał tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Tarnowie, Antoniemu Reinerowi, oraz radcy nam. i kierownikowi starostwa w Tarnopolu Wiktorowi Tustanowskiemu, tytuł i charakter radcy namiestnictwa, staroście w Wieliczce Bolesławowi Szczerbowskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną, komisarzom powiatowym Juliuszowi Friedrichowi w Tarnopolu, dr. Henr. Stubenvollowi w Pilznie i Zygm. Gronziewiczowi w Czortkowie.

— **Zgromadzenie delegatów magazynu urzędniczego.** W niedzielę o 11 przedpołudniem w sali sądu wyższego odbyło się zebranie delegatów Związku ekonomicznego urzędników i profesorów w sprawie magazynu przy ul. Bourlarda 4.

Referent p. Rojecki zaproponował przemienienie magazynu w stowarzyszenie kooperatywne, co umożliwi dalszy rozwój magazynu. W tym celu wybrano komisyę statutową, do której weszli pp. Garczyński, Topolnicki, Lhotski i Rojecki.

Z powodu bankructwa firmy krawieckiej, która dostarczała członkom związku ubrań po zniżonej o 10 prct cenie, uchwalono wezwać drogą komunikatu w gazetach, naszych krawców do przedłożenia ofert.

Nadto na zimę zamówił magazyn 100 wagonów węgla, który odsprzedaje członkom Związku ekon. po 1 K 35 h. za 50 kg. węgla. „Artur — Jaworzno“ a po 1·65 K za 50 kg. węgla śląskiego.

Obrót magazynu w ciągu ostatniego półrocza dosięga 50.000 K.

— **Ustąpienie profesora.** Cesarz zezwolił nadzw. profesorowi politechniki lwowskiej Wincentemu Józefowi Karpińskiemu na ustąpienie ze służby z końcem września, z zatrzymaniem tytułu profesora.

— **Wiec w sprawie dróg wodnych.** Komitet wykonawczy sekcyi dróg wodnych i regulacyi rzek krajowego Tow. wyzyskania sił wodnych we Lwowie, zwołuje na poniedziałek 2. października b. r. na godzinę 6-tą wieczorem w sali ratuszowej wiec, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie — dr. Włodzimierz Kozłowski. 2. Galicyjskie drogi spławne pod względem technicznym i ekonomicznym — ref. Marcin Maślanka. 3. Galicyjskie drogi spławne pod względem ustawowym — ref. dr. Stanisław Starzyński. 4. Dyskusya i uchwalenie rezolucyi.

— **Kolej wobec drożyzny.** Ministerstwo kolei wydało niedawno dla swych funkcyonaryuszy nowe rozporządzenie dla zwalczania drożyzny. Dotyczy ono pewnych ulg taryfowych w przewozie środków żywności. Funkcyonaryusze kolejowi będą mieli odtąd prawo raz do roku sprowadzać z wszystkich miejscowości monarchii bezpłatnie artykuły żywności (do 500 kg. wagi), przyznano im nadto dwa razy w miesiącu wolne karty jazdy z miast na prowincyę celem zakupna środków żywności.

— **Walne zgromadzenie członków Banku parcelacyjnego** odbyło się wczoraj. Przedłożono na niem i przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi likwidatorów, udzielenie zaś absolutoryum dyrekcyi odłożono aż do przedłożenia odpowiedniego sprawozdania komisyi likwidatorów. Wybrano następnie komisyę rewizyjną, do której weszli pp. Witold Lewicki, Wenanty Szydłowski oraz p. Krogulski.

— **Ogólne Zgromadzenie nauczycielstwa lwowskiego** naznaczone pierwotnie na środę. 27. bm. odbędzie się w środę 4 października z niezmienionym porządkiem dziennym.

— **Sprawozdanie poselskie.** W środę dn. 27. bm. o godzinie 7·30 wieczorem w sali „Gwiazda“ odbędzie się publiczne zgromadzenie, na którem poseł I. okręgu p. Hipolit Śliwiński złoży sprawozdanie z działalności w ubiegłej sesyi parlamentarnej.

**Z Teatru miejskiego.** Zapowiedziane na poniedziałek 2. października przedstawienie japońskiej artystki Hanako, z przyczyn niezależnych od dyrekcyi nie odbędzie się. Natomiast w tym dniu danym będzie po raz dwudziesty „Peer Gynt“ Ibsena z p. Adwentowiczem.

W środę 4. października w sztuce Sudermana „Gniazdo rodzinne“, wystąpi po raz pierwszy, po dłuższej przerwie, p. Konstancya Bednarzewska w roli Magdy, którą wielce utalentowana artystka zalicza do swych ulubionych i popisowych w swym ogromnym repertuarze kreacyi.

— **Organizacya bojkotu towarów pruskich** podaje do wiadomości, że projektowane przed wakacyami zwiedzanie przez młodzież krajowych fabryk rozpocznie się obecnie. Wobec tego prosi organizacya o dalsze zgłoszenia fabrykantów dla oznaczenia dnia i godziny. Zamiejscowe fabryki mogą być zwiedzane w dnie świąteczne.

— **Szkoła dla aspirantów farmacyi.** Pragnąc ułatwić uczniom farmacyi naukę do egzaminu tyrocynyalnego i dać im należyte przygotowania do wykładów uniwersyteckich, oraz wnikając w treść projektu rządowego o wykształceniu zawodowem aspirantów — założyło Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej szkołę dla aspirantów, którą prowadzi już rok trzeci.

Nowy kurs rozpocznie się dnia 3-go października b. r. i obejmować będzie jak dotąd wykłady z chemii farmaceutycznej, botaniki, fizyki i praktycznej farmacyi, do których uproszeni zostali pp. mag. farm. dr Emanuel Blumenfeld i mag. farm. dr. Henryk Ruebenbauer.

Zgłoszenia aspirantów względnie aspirantek przyjmuje osobiście lub listownie przewodniczący Gremium. Taksa wynosi 80 koron i złożoną być powinna przy wpisie. Ponieważ w interesie zawodu leży stanowczo, ażeby wszyscy aspiranci do „szkoły“ uczęszczali, uprasza Gremium wszystkich właścicieli aptek o rychłe zgłoszenie swego ucznia.

— **Dochód z dnia kwiatowo-cukierkowego,** zapowiedzianego w dniu 1. października b. r. przeznaczony został w równych częściach na rzecz Tow. Szk. ludowej, bursy im. Dekerta, bursy grunwaldzkiej, „Sokoła“ IV-go, warsztatów studenckich Ligi Pomocy przemysłowej i Związku rodzicielskiego.

Komitet, działając na rzecz tych instytucyi humanitarno-oświatowych, czyni to w tej nadziei, iż ogół społeczeństwa poprze jego usiłowania przez jak najwydatniejszą pomoc materyalną.

— **Towarzystwo Bratniej pomocy szewców lwowskich,** które poświęciło swój sztandar w dniu 5 czerwca 1911 odbyło przed dwoma tygodniami walne zgromadzenie, na którem do wydziału wybrani zostali:

Litwin Karol, Florsz Jan, Petrowicz Jan. Schöffer Franciszek, Korzeniowski Stanisław, Czajkowski Feliks, Sałahub Aleksander, Białowąs Stanisław, Wilman Aleksander, Muszyński Grzegorz, Schuler Jan, Śliwiński Stanisław, Skałba Filip, Hautz Józef, Welkier Andrzej. Po ukonstytuowaniu się wybrano dyrektorem Litwina Karola, zastępcą Florsza Jana, kontrolorem Petrowicza Jana. Na kuratorów powołani zostali: ks. kanonik Chęciński, Jaremczuk Jan, Nowakowski Michał.

— **„Tajemnicza“ historya.** Przy ul. Zimorowicza pod l. 18 mieszka jakaś niewiasta, która kazała dozorcy kamienicy wpuszczać wszystkich „gości“, nawet w nocy się zgłaszających. Dozorca zastosował się do tego polecenia, ale towarzystwo, jakie się w mieszkaniu tej niewiasty zbiera, uprawia tam tak dalece „szeroką“ zabawę, podsycaną do tego lejącym się obficie alkoholem, że sąsiedzi i lokatorzy tej kamienicy, którzy znosić muszą to sąsiedztwo, zwrócili się do władz o względnięcie w tę „tajemniczą“ sprawę i zapewnienie im spokoju, drogą poskromienia zbyt „dyonizyjskich“ zapędów sąsiadki.

— **Z obawy katastrofy.** W domu przy ulicy Gródeckiej l. 69 mieści się dom modlitwy, który grozi zawaleniem. Przedwczoraj, jako w uroczyste święto żydowskie, zebrało się mnóstwo wiernych na modlitwę. Komisaryat II. dzielnicy obawiając się katastrofy, wezwał modlących się do opuszczenia lokalu, ale ci nie chcieli usłuchać, wezwał więc pomocy policyi, która dom opróżniła.

**Znaleziono:** Zegarek damski, czarny, stalowy; kartę legitymacyjną Jakóba Tennenbauma.

**Zgubiono:** Pugilares żółty, zawierający 47 kor. 68 hal.; index uniwersytecki; broszkę złotą z 3 brylantami wart. 400 kor.; notatnik z zapiskami.

**Zmarli** 24. i 25. września 1911: Rapaport Sara b. zajęcia, l. 62; Zimcń Stefania, córka czel. stolarskiego, 1 rok 4 mies.; Głodziński Zbigniew, syn urzędnika pocztowego, 2 miesięcę; Macieliński Karol, c. k. notaryusz l. 59; Buraczyńska Bronisława, córka zwrotniczego c. k. kolei, 7 mies.; Sawka Katarzyna, żona furmana miejskiego l. 5; Herzig Rückel, b. zajęcia, l. 49; Wojciechowski Julian, majster szewski, l. 42; Rüchemann Wilhelm, młynarz, l. 58; Kummer Sali, b. zajęcia, l. 55.



## Kronika krakowska.

**Kraków,** 25 września.

Rada miasta obradować będzie w czwartek nad wnioskami swej osobnej komisyi w sprawie drożyzny.

W sprawie drożyzny odbyło się tu zgromadzenie urzędników kolei państwowych; obecni byli posłowie Zieleniewski i Daszyński. Uchwalono solidarność z uchwałami centralnej koalicyi w Wiedniu w sprawie polepszenia bytu.

W sprawie reformy gminnej ordynacyi wyborczej. Stronnictwo socyalno-demokratyczne odbyło onegdaj zebranie obywatelskie. Referował poseł Daszyński; oświadczono się za czteroprzymiotnikowem głosowaniem.

## Literatura i sztuka.

**Katedra lwowska w historyi, sztuce i podaniach.** Broszura pod tym tytułem pojawiła się niedawno w wydawnictwie „Obrazy najcenniejszych pamiątek narodowych“, opracowana przez dr. J. Zubrzyckiego i Jadwigę z Łobzowa. Historyę katedry urozmaicono utworami poetyckimi, fragmentami z „Potopu“ itd.

— **Nowy dramat Rostanda.** Edmund Rostand, sławny poeta francuski, zamierza napisać nowy dramat. W tym celu udał się w towarzystwie artysty malarza do północnej Afryki, by studyować życie ulic, bazarów, kawiarń i ghetta. Zbiera tam materyały do swe-

go dzieła, którego akcya ma się rozgrywać w Hiszpanii za czasów panowania Maurów.

— **„Śnieg“ Przybyszewskiego na scenie rosyjskiej.** Dramat Przybyszewskiego „Śnieg“, grany niedawno po niemiecku z powodzeniem w Monachium, wystawił dnia 20 bm. w przekładzie rosyjskim teatr Niezłobina w Moskwie. Zarówno dramatyczna, jak powieściopisarska twórczość Przybyszewskiego cieszy się w Rosyi wielką popularnością — wszystkie jego dzieła, włączając IV. część „Synów ziemi“, są już przetłómaczone na język rosyjski — i tej popularności też przypisać należy wystawienie „Śniegu“.

Krytyka miejscowa, zaznaczając, że sztuka ma w budowie i pomyśle wszystkie charakterystyczne cechy modernizmu i symbolizmu, obecnie już przebrzmiałych, przyznaje jej ustępy, mające głębię prawdziwego cierpienia i piękno silnego uczucia, a całości zalety dobrego dramatu.

# Sport piłki nożnej.

**„Féderation Internationale de Football-Association“ (zacząteki, działanie, rozwój). Spór narodowościowy (Czesi). Spór amatorsko-zawodowy (Anglia). Francuska „Union Sportive“. Różnorodność organizacyi w krajach „F. I.“ Sprawozdania i uwagi.**

Z ojczystej swojej ziemi, Anglii, piłka nożna raz przedostawszy się przez kanał La Manche, opanowała niepodzielnie i place sportowe i sympatye kontynentu. Zapał, z jakim ją przyjęto w przeciągu kilkunastu lat, rzeczywiście stworzył cuda. Gęsta sieć drużyn, klubów, związków, wyższo i niższorzędnych organizacyi pokryła ziemię wszerz i wzdłuż; w chaosie potyczek dziecięcych, młodzieńczych starć, walk wojsk regularnych — ile krajów w Europie, każdy stanął w ogniu wojny.

Była to zresztą, przynajmniej na razie, tylko... domowa wojna. Raz między-klubowa, raz między-miastowa, czasem i między-okręgowa, ale zawsze tylko domowa. Dalekim był jeszcze czas, w którymby w rynsztunku bojowym i z barwami narodu na piersi, miano bezkarnie przekraczać granice obcego mocarstwa, a jeśli i tu i ówdzie budziły się jakieś dążenia i snuły plany, dążeniom brakło inicyatywy, planom zaś organizacyi.

Przyszedł czas; inicyatywę dała Anglia, organizacyę Francya.

Mówią: niema złego, coby na dobre nie wyszło. Z pierwszemi wycieczkami angielskich drużyn footballowych w głąb kontynentu przyszły razem pierwsze przykre doświadczenia. Angielskie „manager“, wysyłając raz po raz z różnych klubów wyspiarzy kombinowane „jedenastki“ nie przebierały w materyale i brały często to, co było pod ręką. Sklecona na prędce „reprezentatywna Anglii“ wsiadała co rychlej na okręt, objeżdżała (oczywiście na koszt klubów obcopaństwowych) stolice i co główniejsze miasta krajów i po trzykrotnem „hip, hip, hurra!!!“ prezentowała na placu swoją... bezsilę. Tu i tam wypływał skandal. W akompaniamencie sykań, gwizdań i pogardliwych okrzyków... przygasała namiętność do zawodów międzypaństwowych, zaufanie do drużyn obcokrajowych słabło.

Tym stosunkom raz kres stanowczy położyć stało się zadaniem założonej w roku 1904 w Paryżu instytucyi, pod tytułem „Fédération internationale de Football Association“, krótko F. I. zwanej.

Dziś niema już dwóch zdań co do konieczności podobnej organizacyi; przedtem sporo upłynęło czasu, nim związki obcych państw przyznały jej racyę bytu. A wywalczyła ją sobie „F. I.“ przedewszystkiem gruntowną reformą zawodów internacyonalnych tak pod względem jakościowym, jak i pod względem ilościowym. Drogą udzielanych zgłaszającym się Związkom informacyi o składzie, o doborze, o wartości poszczególnych drużyn obcopaństwowych pierzchły w kąt przykre niespodzianki sportowe, podniosła się jakość gry; drogą szybszej i pewniejszej wymiany zgłoszeń urastała cyfra zawodów, zacierały się granice mocarstw. zbliżały się i spokrewniały narody. Informacye i kontrola „F. I.“ stały się niezbędną potrzebą dla wszystkich Związków i klubów Europy.

Zdawało się zrazu twórcom „F. I.“, że sen o pokoju i ładzie w footballu, jaki w marzeniu swoim wyśnili, zaczyna się ziszczać w rzeczywistości. Czas pokazał, że były to marzenia złudne. Z zielonych trawników narodów zaczęły się wyłaniać kwestye, które dużo krwi napsuły Europie, a i dziś jeszcze nie są ostatecznie załatwione.

Poszło o organizacyę „F I“.

Wobec powszechnego zainteresowania się rozwojem piłki nożnej w kraju naszym nie od rzeczy będzie zapoznać licznych sympatyków sportu footballowego z przebiegiem i powodami walk, poprzedzających ostateczne ukształtowanie się „F I“ i akompaniujących jej wytrwale do dziś dnia.

# Kronika krajowa.

**△ Tarnów.**

Już mamy tramwaj. Od 20. począwszy bawiła w naszem mieście komisya reambulacyi i kolaudacyi tramwaju miejskiego, która swoje czynności ukończyła w piątek, wytykając tylko niektóre łatwo usunąć się dające usterki. W sobotę odbyła się znowu komisya policyjna, poczem udzielono gminie koncesyi „ex comisione“ na prawidłowy ruch tramwajowy, który się rozpoczął po poświęceniu, w poniedziałek 25. b. m.

Towarzystwo ogrodnicze chcąc zachęcić mieszkańców miasta do przyozdobienia okien i domów kwiatami wyznaczyło nagrody za najgustowniej ukwiecone okna i balkony. Komisya przyznała nagrody p. Otowskiej, za nadzwyczaj gustownie przystrojony balkon, II. p. Brachowi, który w braku balkonu, przyozdobił wielkim kosztem część dachu zwróconego do ul. Krakowskiej, urządziwszy na nim nawet wodotrysk.

Teatr ludowy. Przez trzy z rzędu wieczory wypełniona była po brzegi sala „Sokoła“ publicznością, bawiącą się doskonale „Krowoderskimi zuchami“ Turskiego. Także i „Synowa ze suteren“ ściągnęła dużo publiczności. Szkoda tylko, że p. Turski zapowiedziany już w Rzeszowie, nie miał czasu powtórzyć jeszcze „Synową“.

Dzeń Macierzy. Z inicyatywy Związku okr. T. S. L. odbyło się w czwartek w sali ratuszowej zebranie przewodniczących tutejszych Towarzystw polskich w sprawie pomocy Macierzy szkolnej. Przewodniczył burmistrz dr. Tertil, referował p. H. Linde, który w końcu przedstawił następujące wnioski: 1. Urządzić „Dzień śląski“ dla zebrania większego funduszu. 2. Przystępować gromadnie na członków „Macierzy śląskiej“. 3. Utworzyć w Tarnowie stały „Komitet śląski“. Po ożywionej dyskusyi wnioski przyjęto i wybrano komitet. „Dzień Macierzy“ odbędzie się już 1. października.

**Trembowla.**

Wybory do Rady gminnej. W dn. 11, 12 i 13 bm. odbyły się w naszem mieście wybory 18 radnych i 9 zastępców do Rady gminnej. Wybrani zostali z I. koła: 1. Walerян Hack, dyr. gimn., 2. dr. Józef Blaustein, adwokat, 3. Franciszek Szczepan, sekr. Rady pow., 4. Kassyan Łeszczyszak, dyr. ruskiej kasy zaliczkowej, 5. Jan Chodynicki, obrońca w sprawach karnych i 6. Stanisław Jasiński, emeryt. radca sądowy; z II. koła: 1. Herman Willner, 2. dr. Grzegorz Harmatij, 3. Karol Jastrzębski, 4. Mykieta Nycz, 5. Jakób Szczepański i 6. dr. Adolf Frisch: z III. koła: 1. ks. Stefan Mochnacki, gr. kat. proboszcz, 2. Jan Stefankiewicz, 3. Jan Chruszczewski, dotychczasowy wiceburmistrz, 4. Maksym Łuckow, 5. Wolf Friedman i 6. Alojzy Łukasiewicz. Ogółem wybrano 7 Polaków, 7 Rusinów i 4 żydów.

Zważywszy zaś, że Rusini wśród dawniejszej połowy radnych już i tak mają znaczną liczbę swoich, trudno nie żywić obawy, by zarząd miasta z czasem nie przeszedł całkowicie w ręce Rusinów. A stać się to może już nawet w najbliższej przyszłości, o ile ostatnie wybory uzyskają aprobatę Namiestnictwa. Już teraz przebąkują o nastąpić mającym wyborze na burmistrza, Rusina, a mianowicie dotychczasowego wiceburmistrza Jana Chruszczewskiego.

Pan ten, sprawujący od 2 miesięcy — z powodu urlopu burmistrza Bercharda — niepodzielnie rządy miasta, przeprowadzał teraźniejsze wybory, a przeprowadzał je tak, że Rusini powinni mu być bardzo wdzięczni. I tak wybrał przedewszystkiem do tego porę najmniej odpowiednią, albowiem w czasie, kiedy ogłoszono wyłożenie listy wyborczej (sit venia verbo, gdyż arkusza białego papieru, na którym miejscami widniały ślady, że coś tam kiedyś napisano, nikt chyba za ogłoszenie, przeznaczone dla użytku wyborców, uważać nie będzie) — przeważająca część inteligencyi bawiła poza Trembowlą, a tem samem nie umieszczeni na liście wyborcy nie mogli reklamować swego prawa. To, co dalej nastąpiło ze strony magistratu, zakrawa raczej na farsę, aniżeli na akt urzędowy. Kiedy bowiem po upływie terminu reklamacyjnego wiceburmistrz Chruszczewski ogłosił plakatami (tym razem już o piśmie wyraźnem i czytelnem), że wybory odbędą się w dniach 11—13 br., I. asesor magistratu p. Kopczyński, korzystając z dwudniowej nieobecności p. wiceburmistrza w Trembowli, ogłosił również plakatami, że jemu nic nie wiadomo o tem, jakoby jakieś wybory w tych czasach odbyć się miały.

Po powrocie wiceburmistrza ukazały się na murach naszego grodu afisze, podpisane przez p. Chruszczewskiego, a ogłaszające odwołanie odwołania, t. j., że wybory przecież się odbędą. Cały ten proceder obliczony był na to, aby udział wyborców przy akcie wyborczym był jak najsłabszym, a tem samem zwycięstwo p. Chruszczewskiego tem łatwiejsze. Odniósłszy wreszcie zwycięstwo w II. i III. kole za pomocą kompromisu między Rusinami a żydami ortodoksyjnymi, zapragnął pan wiceburmistrz kompromisu z tą samą inteligencyą, którą zwalczał zawsze, aby i przy wyborach z I. koła przeprowadzić wybór bodaj dwóch swoich adherentów, nb. Rusinów. I stała się rzecz zgoła nieprawdopodobna, gdyż inteligencya nasza, jakkolwiek w I. kole posiadała zawsze olbrzymią większość, tym razem, pozbawiona wodza, poszła na lep złotych słówek p. Chruszczewskiego i w swojej wspaniałomyślności odstąpiła ze swego pewnego stanu posiadania Rusinom aż 2 mandaty. Tak więc tryumf Rusinów jest zupełny.

Na szczęście przeciw przeprowadzonym wyborom wniesiono szereg protestów, które przynajmniej na jakiś czas odsuwają niebezpieczeństwo grożące naszemu miastu. Gdyby bowiem wybory te zostały zatwierdzone, straszne czasy czekają nasz gród: zruszczenie miasta, które w dziejach naszych zajmuje tak chlubną kartę i cofanie się wstecz na każdem polu. Miejmy jednak nadzieję, że szybkie a sprawiedliwe załatwienie wniesionych protestów uchroni miasto nasze od tej smutnej ewentualności.

# EKONOMISTA.

## Handel zewnętrzny Austryi w roku 1910.

(†) Z ogłoszonych niedawno ostatecznych wykazów statystyki handlu zewnętrznego (tom I. i II.) wynika, że bilans handlowy roku 1910 w handlu szczegółowym wykazuje znowu niedobór prawie pół miliarda, czyli dokładnie 434·3 milionów koron. W roku 1909 wynosił stan bierny 427·4 milionów koron. Po wliczeniu jednak salda czynnego z obrotu uszlachetniającego (Veredlungsverkehr), zmniejsza się bierność z obu lat o prawie 100 milionów koron, mianowicie na 342·2 milionów koron w roku 1910, wobec 346·2 milionów koron w roku 1909. W ostatnich czterech latach wzrosła bierność w handlu szczegółowym w sposób następujący:

| 1907 | 1908 | 1909 | 1910 | |
|---|---|---|---|---|
| 44·7 | 142·8 | 427·4 | 434·3 | milionów kor. |

Chcąc ten rozwój należycie ocenić, należy jednak uwzględnić tę nadzwyczajną okoliczność, że wskutek złych zbiorów na Węgrzech w roku 1909 okazały się konieczne znaczniejsze dowozy zboża w latach 1909 i 1910, przewyższające dowozy obu lat poprzednich o około $7^1/_2$, względnie $3^1/_2$ milionów cetnarów metrycznych, przy równoczesnem znacznem ograniczeniu wywozu zboża. Fakta te wpłynęły w znacznym, a przytem niejednostajnym stopniu na austryacki bilans handlowy. Pomijając w ogólnych cyfrach handlu szczegółowego wartości, odnoszące się do dowozu i wywozu zboża, nie uwzględniwszy zatem zbożowego handlu zewnętrznego, okazują się niedobory wszystkich innych towarów w następujących cyfrach:

| 1907 | 1908 | 1909 | 1910 | |
|---|---|---|---|---|
| 90·6 | 178·8 | 277·2 | 398·9 | milionów kor. |

Austryacki handel zewnętrzny wykazuje zatem, o ile pominiemy wpływ silnych wahań w zbożowym handlu zewnętrznym bierność, rosnącą dość znacznie z roku na rok. Według powyższego zestawienia wynosił roczny przyrost niedoboru w porównaniu z szeregiem lat poprzednich: w latach 1908 i 1909 okrągło 88·2, względnie 98·4 milionów, a w roku 1910 wobec 1909 nawet około 122 milionów koron.

Ta wzmagająca się bierność bilansu, którą pokrywają wprawdzie zmienne wyniki zbożowego handlu zewnętrznego, pochodzi stąd, że d o w ó z wszystkich innych towarów p r z e w y ż s z a n a o g ó ł mniej więcej p o d w ó j n i e w y w ó z. Dowodzi tego dobitnie poniższa tabela dla obu lat ostatnich, przy której przyjęto podział na surowce i fabrykaty podług statystyki urzędowej.

Dowóz:

| | 1910 | 1909 | 1908 | |
|---|---|---|---|---|
| Surowce | 1507·0 | + 89·9 | + 232·6 | mil. kor. |
| Półfabrykaty | 476·0 | „ 40·9 | „ 42·0 | „ |
| Całe fabrykaty | 794·6 | „ 87·7 | „ 123·0 | „ |
| Razem . | 2777·6 | „ 218·5 | „ 397·6 | „ |
| Zboże . | 75·3 | — 112·0 | „ 57·3 | „ |
| Dowóz ogólny | 2852·9 | + 106·5 | „ 454·8 | „ |

Wywóz:

| | | 1910 | 1909 | 1908 |
|---|---|---|---|---|
| Surowce | mil. kor. | 830·3 | — 8·1 | + 27·2 |
| Pół fabrykaty | „ | 434·9 | + 28·9 | „ 45·7 |
| Całe fabrykaty | „ | 1113·4 | „ 76·0 | „ 104·5 |
| Razem | „ | 2378·7 | „ 96·9 | „ 177·5 |
| Zboże | „ | 39·9 | „ 2·8 | — 14·2 |
| Ogólny wywóz | „ | 2418·6 | „ 99·7 | + 163·3 |

Z cyfr końcowych prócz zboża wynika, że przyrost w dowozie przewyższał w ostatnich dwóch latach stale więcej niż podwójnie przyrost w wywozie. Odnosi się to szczególnie do fabrykatów gotowych, których dowóz rośnie w nadzwyczajnie silnym stopniu.

Zważywszy, że przy rozwijającej się bierności bilansu handlowego, decydującym jest właśnie szybko rosnący dowóz fabrykatów przy równocześnie powolniejszym przyroście ich wywozu, wypada porównanie naszego handlu zewnętrznego z handlem wielkich państw przemysłowych. jak Niemcy, Francya, Anglia — bardzo niekorzystnie dla Austryi.

Jeżeli bowiem w tych państwach, w miarę rozwoju przemysłowego silne zapotrzebowanie surowych materyałów przemysłowych, oraz środków spożywczych dla zwiększającej się ilości robotników przemysłowych spowodowało nawet stałą bierność w bilansie handlowym, to nie można tego uważać za złą wróżbę dla gospodarczego rozwoju tych państw. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa u nas, gdyż pominąwszy skutki nieurodzaju w roku 1909, większy przyrost dowozu odnosi się nie do surowców, lecz właśnie do fabrykatów. Można zatem zupełnie słusznie twierdzić, że nasz bilans handlowy stale się pogarsza i że rosnąca z roku na rok bierność (wedle znanych dotąd prowizorycznych cyfr w roku 1911 bierność znowu się zwiększy) musi wywrzeć bardzo niekorzystny wpływ.

Rok 1910 wykazuje w porównaniu z 1909 następujące zmiany odnośnie do handlu zewnętrznego.

Dowóz surowców w roku 1910 łącznie z dowozem zboża, w porównaniu z rokiem 1909 wykazuje ubytek 22 milionów koron. Przyczyniły się do tego zmiany w cyfrach zboża (okrągło 12 milionów koron), słomy i siana (—8), otrębów (—5). Przeciwdziałał natomiast przyrost dowozu prawie wszystkich przemysłowych surowców, przedewszystkiem futer i skór (+16), olejów (+14), gumy i żywicy (+5) i wyrobów kauczukowych (+16). Znacznie zwiększoną wartość dowiezionej bawełny (+30) usprawiedliwia jedynie zwyżka cen, gdyż ilościowo dowóz tego towaru nawet spadł. Wybitniejsze zmniejszenie się dowozu widoczne jest tylko przy wełnie (—12) i węglu kamiennym (—13), przyczem w tym ostatnim wypadku wpłynęła prawdopodobnie między innemi także kolejowa polityka taryfowa. Nadmienić należy nadto przyrost dowozu kawy (+14) i owoców południowych (+8), przyczem znowu zwyżka cen odegrała niepoślednią rolę.

O ileby silniejszy dowóz ograniczył się do surowców przemysłowych, nie wynikałyby z tego ujemne wnioski dla naszego przemysłu, niebezpiecznym natomiast bezwarunkowo jest wzmagający się prawie bez wyjątku dowóz rozmaitych fabrykatów. Przy pół-fabrykatach wyjątek stanowi jedynie żelazo, którego ubytek wynosi (—2), podczas gdy wyroby przędzalniane (+13), bawełny (+2), jedwabiu (+3), skóry (+8), tłuszczów (+4), jakoteż znaczne ilości innych artykułów wykazują statystycznie znacznie wyższe cyfry dowozowe. Stąd wynikło, że w roku 1910 dowieziono o około 41 milionów koron, t. j. o prawie 10 procent pół-fabrykatów więcej niż w roku 1909.

Najważniejszą atoli zmianę wykazuje silny przyrost dowozu surowców w porównaniu z rokiem ubiegłym o zwyż 12, a zwłaszcza zastanawia okoliczność, że przyrost dowozu odnosi się nie do pewnych specyalnych wyrobów, ale zwyżka okrągło 88 milionów koron rozdziela się stosunkowo jednostajnie pomiędzy wszystkie prawie ważniejsze grupy wyrobów przemysłowych.

Czwarta mniej więcej część tego przyrostu przypada na przemysł tkacki, który wykazuje wobec tego znaczniejsze cyfry przy wyrobach bawełnianych (+3), wełnianych (+3), dywanach wełnianych (+3) i towarach jedwabnych. Bardzo silne zwiększenie dowozu wykazują też następujące grupy: maszyny, aparaty elektrotechniczne, wyroby i wozy motorowe (razem +21); odnosiło się to głównie do maszyn rolniczych, szczególnie pługów parowych (+5), dynamomaszyn i motorów elektrycznych (+ 3), różnorodnych maszyn i przyrządów (+ 9) oraz automobilów i motorów (+ 4). Silnym był także przyrost przy technicznych wyrobach kauczukowych (+ 5), obuwiu (+ 2), barwikach smoły (+ 3) i zegarach (+ 2), jakoteż przy wszystkich prawie ważniejszych grupach przemysłowych. Również na środki spożywcze, wliczone do fabrykatów (jak masło, oliwa, wino i ser) przypada zwyżka 6 milionów koron.

Odnośnie do krajów, z których pochodzi nasz dowóz, wykazują prawie wszystkie ważniejsze państwa mierne przyrosty, znaczniejszy ubytek stosuje się tylko do Rumunii i Rosyi z powodu mniejszych dowozów zboża, oraz Serbii z powodu bezkontraktowego okresu w roku 1910. Nieznaczne jest zmniejszenie dowozu z Rzeszy niemieckiej i Szwajcaryi.

Podczas gdy dowóz wykazuje we wszystkich prawie ważniejszych grupach a szczególnie w przemysłowych, znaczny stosunkowo przyrost, to w wywozie stwierdzić można naogół znacznie powolniejszy przyrost. W grupie surowców w sumie ogólnej (włącznie zboże) małe zaszły zmiany w porównaniu z r. 1909 (— 5), gdyż większe przesunięcia przy poszczególnych towarach nawzajem się znoszą. Najważniejszym momentem jest zmniejszenie się wywozu bydła rzeźnego (— 13); zmniejszenie to wynosi prawie 50000 sztuk, choć wywieziono zawsze jeszcze 67000 sztuk wartości 33 milionów koron. Zmiana ta jest ze względu na dotkliwy już w zeszłym roku brak mięsa u nas zupełnie wytłumaczona. Zmniejszył się także wywóz surowych skór (— 11) gdyż na targach krajowych był wielki popyt, jak to wykazuje zresztą zwiększenie dowozu. Nieznaczne zmniejszenie wywozu stwierdzić można przy koniach (— 3) i jajach (— 2). Z drugiej jednak strony wyrównał te straty nadzwyczajnie wielki wywóz chmielu i mąki chmielowej (+ 12). następnie wzmożony wywóz drzewa budulcowego i opałowego (+ 6), włosów ludzkich (+ 5), roślinnych (— 5) i kilku mniejszej wagi towarów.

Wzrost ogólnego wywozu zawdzięcza się jedynie grupie fabrykatów, jednakowoż przyrosty w porównaniu z rokiem ubiegłym zamknięte są w znacznie ciaśniejszych granicach niż przyrosty dowozu. Co do półfabrykatów przypada przyrost wywozu o 7 procent, (+ 29 milionów koron) głównie na wyroby bawełniane (+ 4), wyroby tartakowe (+ 9), żelazo i inne wyroby żelazne (— 9).

---

Lwów, 26. września.

**Sytuacya na międzynarodowym rynku pieniężnym.** Jak telegrafują z Berlina, ofiarowano w poniedziałek tamtejszym bankom znaczne kwoty z Londynu, na które jednak nie znaleziono nabywcy. Mała reszta pieniędzy paryskich, dotąd w Berlinie się znajdujących, uzyskała prolongatę. Na targu dewizowym trzymały się silnie czeki paryskie, co należy przypisać znacznej tendencyi ze strony Rosyi, która ma obecnie zwrócić wielkie kwoty Paryżowi. Wielkie te transakcye wywołały w Petersburgu ciężką sytuacyę, której rosyjski bank państwowy usiłuje ulżyć przez udzielenie bankom petersburskim 4 proc. pożyczek.

Wedle wiadomości z Paryża, udziela obecnie bank francuski poszczególnym paryskim instytucyom na żądanie nie więcej jak 50.000 franków, natomiast płaci 1‰ za złoto.

**Eternit w Niemczech.** Jak donoszą z Lipska, ogłosił wczoraj trybunał państwowy wyrok, którym odrzuca wszystkie wniesione przeciw patentowi eternitowemu zażalenia.

**Odnowienie kartelu cukrowego na Węgrzech.** Z Pragi zwracają uwagę, że węgierski kartel cukrowy, przedłużony, jak wiadomo, w roku zeszłym na 1 rok, musi być najpóźniej do końca września odnowiony. Ponieważ dotąd o jakichkolwiek pertraktacyach nic nie słychać, należy przyjąć, że odnowienie to nastąpi, jak to i w innych wypadkach dzieje się na Węgrzech, w ostatniej chwili. Od dojścia do skutku kartelu węgierskiego zależy także istnienie zawartego w tym roku kartelu cukrowego w Austryi.

**Galicyjski Związek wierzycieli**, istniejący niespełna jeszcze rok, rozwinął się już obecnie w instytucyę wielką i poważną. Tak galicyjscy, jak i zagraniczni wielcy kupcy i przemysłowcy garną się chętnie do stowarzyszenia, które stale osiąga przy ściąganiu wierzytelności znacznie lepsze rezultaty od tych, do jakich interesowani byli dotychczas przyzwyczajeni.

Galicyjski Związek wierzycieli wyrobił sobie opinię instytucyi i świetnie zorganizowanej, działającej szybko, energicznie, bezzwłocznie i skutecznie, a nie mniejsze uznanie należy się rozwijającemu się stale oddziałowi informacyjnemu.

Dzięki zapobiegliwości niestrudzonego Dyrektora p. Józefa Gużkowskiego, Gal. Związek wierzycieli liczy już dzisiaj przeszło 300 członków, tak, że już okazała się potrzeba założenia ekspozytury we Wiedniu i w Krakowie. Ekspozytura wiedeńska istniejąca już od 15. września br. mieści się przy ul. Schwertgasse nr. 4., dzielnica I., zaś ekspozytura krakowska rozpocznie z dniem 28. września br. przy ul. Dietla l. 25.

**Spółki zbytu bydła w Galicyi i Bukowinie**, powołane do życia przy poparciu ministerstwa rolnictwa, rozpoczęły już swą działalność. Organizacye te, ukonstytuowane jako stowarzyszenia z ograniczoną poręką, do których należą najpoważniejsze związki rolnicze, mają za zadanie tak zorganizowanie zbytu bydła, jakoteż pomnożenie i podniesienie stanu bydła. Przez udzielanie ziemianom kredytu na cele hodowlane, osiągnąć się powinno uregulowaną podaż odpowiedniego towaru na rynkach — co będzie połączone z korzyścią tak producentów, jak konsumentów. Galicyjska spółka planuje urządzenie w niedługim przeciągu czasu rzeźni. Przez wysyłkę mięsa zamiast bydła i to kierowanie go w potrzebnych ilościach i gatunkach w różne centra konsumcyjne, zaoszczędzi się koszt transportu i osiągnie się racyonalne zużytkowanie bydła.

**Warunki uzyskania opustów taryfowych dla paszy.** Warunki uzyskania opustu 50 prc. dla pasz i ściółki na wszystkich liniach kolei lokalnych, ważne od 13. września 1911 r. do końca marca 1912 r., są następujące:

1) Opłata nadawcza najmniej za: a) 5000 kg., b) 10.000 kg. na list przewozowy i wagon. 2) Na liście przewozowym nadawczym, prócz oznaczenia zawartości wagonu, znajdować się winien dopisek: „do użycia jako pasza, lub ściółka w Austryi“. 3) Przesyłki winny być odstawione ze stacyi odbiorczej furmankami, lub torem przemysłowym. 4) Transporty muszą być wyłącznie przez rolników, jedynie w ich własnem gospodarstwie zużyte, a kolej zastrzega sobie prawo każdorazowego na to dowodu. 5) Naładowanie i wyładowanie należy do przedsiębiorcy. 6) a) O ile adresatem jest rolnik, należy dołączyć do listu przewozowego przed wysyłką poświadczenie Urzędu gminnego, starostwa lub Tow. rolniczego, stwierdzające, że odbiorca jest rolnikiem i że otrzymany transport służy wyłącznie w jego gospodarstwie jako pasza lub ściółka. b) O ile adresatem jest Stowarzyszenie rolnicze (kółko, związek roln., kasa Raiffeisenowska itp.) należy dołączyć poświadczenie, że tylko członkowie tegoż z przesyłki korzystać będą. c) O ile adresatem nie jest osoba wymieniona pod a) ani pod b), wówczas należy udowodnić, że przesyłka oddana została do użytku rolnikowi, który ją zużyje jako paszę lub ściółkę we własnem gospodarstwie, lub, że została oddaną Stowarzyszeniu roln. celem wyłącznego zużycia w gospodarstwie rolniczem. 7) O ile przy transportach, którym przyznano zniżkę, otrzymano już zniżkę innego rodzaju, bądź to w drodze natychmiastowego potrącenia frachtu, bądź też w drodze zwrotu, wówczas wypłaca się tylko różnicę między już przyznaną, a według ogłoszenia przypadającą zniżkę. 8) Nadwyżkę zapłaconego frachtu otrzymuje się drogą zwrotów kolejowych na podstawie przedłożonego przez reklamującego listu przew., opiewającego na jego nazwisko, z dołączeniem wymaganego poświadczenia i to najpóźniej w trzech miesiącach od daty odbioru. 9) Reklamacye winny być wniesione do tej dyrekcyi kolejowej, w której obrębie leży stacyą odbiorcza, względnie stacya, na której transport został z linii kolei państwowych na boczną przeładowany.

**Wystawa hodowlana w Krakowie 1912.** Pragnąc przedstawić szerszemu ogółowi postępy z hodowli zwierząt w ostatnich latach, komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego zamierza urządzić w r. 1912 w Krakowie wystawę hodowlaną. Wystawa odbędzie się w pierwszej połowie września i obejmować będzie bydło rogate i trzodę chlewną z okręgu działalności komitetu, t. j. z Galicyi zachodniej.

**Instruktorowie rolnictwa.** Ministerstwo rolnictwa zgodziło się na utworzenie 7 stypendyów przy wyższej szkole rolniczej w Dublanach po 800 koron na kształcenie instruktorów rolnictwa.

**Wzrost eksportu nafty z Austro-Węgier do Niemiec.** Według sprawozdania generalnego konsulatu austryackiego w Berlinie wynosił import nafty do Niemiec w pierwszej połowie r. 1911 485.950 ton (w roku zeszłym 495.500). Z tego przywieziono ze Stanów Zjednoczonych Ameryki 379.985 ton (w r. z. 404.647), z Austro-Węgier 72.514 ton (w r. z. 60.230), z Rumunii 26.680 (7990), z Rosyi 6665 (w r. z. 32.437). Jak z tego widać, spadł nawet znacznie import amerykański i rosyjski, podczas gdy przywóz z Austryi i Rumunii wzrósł. Podwyższenia importu austryackiego należy się zresztą jeszcze dalej spodziewać.

**Bierność francuskiego bilansu handlowego.** Wedle sprawozdania austro-węgierskiej Izby handlowej w Paryżu, bilans handlowy francuski za siedm miesięcy bieżącego roku wykazuje pasywa w kwocie blisko 1½ miliarda franków. Podczas gdy import przedstawia wartość 5 miliardów franków, eksport przedstawia zaledwie 3½ miliarda fr., co należy przypisać wzrostowi importu a zmniejszeniu się eksportu artykułów spożywczych, w dalszym ciągu na niepomyślny bilans obrotu surowców, podczas gdy różnice w handlu produktów gotowych są nieznaczne.

**Emisye na giełdzie wiedeńskiej.** Wedle niedawno wydanego sprawozdania giełdy wiedeńskiej za rok 1910 następujące emisye akcyi weszły w ciągu roku sprawozdawczego w obrót giełdowy: Pragski Bank kredytowy, ck. uprz. pow. Bank obrotowy, ck. uprz. austr. Bank ziemski, ck. uprz. czeski Unionbank, akc. Tow. „Merkur“, ck. uprz. austr. Bank hipoteczny, Bank przemysłowy dla Czech i Moraw w Pradze, Węg. pow. Tow. akc. Kas oszczędności, Bank anglo-austryacki, Lublański Bank kredytowy, Węg. akc. Tow. handlowe, ck. uprz. galic. akc. Bank hipoteczny, Peszteński węg. Bank komercyalny, Węg. kraj. Kasa oszczędn., Akc. Tow. bankowe, Czeski Bank przemysłowy, Chorwacki Bank eskontowy.

Zatem w ciągu 1910 roku 17 banków (11 austryackich i 6 węgierskich) podniosło swe kapitały. Ilość emitowanych akcyi bankowych, które odpowiadają podwyższeniu kapitałów, wynosi 477.834 sztuk nominalnej wartości 153,650.160 kor.

W 1909 r. 6 banków (4 austr. i 2 węg.) emitowało 105.000 sztuk akcyi wartości nominalnej 34 mil. kor.

**Niemieckie Towarzystwa akcyjne** 1909/10. Wedle zestawienia, sporządzonego przez Urząd statystyczny, istniało w Niemczech w dniu 30 czerwca 1910 — 5251 towarzystw akcyjnych. Pominąwszy te, które nie mają charakteru ściśle zarobkowego, ew. takie, których bilanse nie zostały przedłożone, istniało 4607 towarzystw z charakterem ściśle zarobkowym.

Wpłacony kapitał akcyjny wynosił 13.721·01 milionów marek. Fundusze rezerwowe 3013·10 milionów marek tj. 22 proc. wpłaconego kapitału. Towarzystwa te puściły w obieg obligacye za 3259·13 mil. marek. Z 4607 towarzystw zamknęło rok z zyskiem 3820 towarzystw, 707 ze stratą, 79 bez zysku i straty.

Zyski wynosiły sumę 1366·08, straty zaś 78·44 mil. marek, tak, że nadwyżka zysków dochodzi do 1287 mil. marek. Porównując ten wynik z kapitałem akcyjnym, okaże się, że cyfra rentowności dochodzi do 9·57 prc.

**Cena otręb wojskowych** wynosi w miesiącu bieżącym 7 K 45 gr., cena odpadków 4 K 96 gr. na miejscu w magazynie.

**Import włosów ludzkich.** W marcu wydał rząd ogólny zakaz przywozu włosów ludzkich z Chin, z powodu panującej w tych okolicach dżumy.

Zakaz ten wywołał znaczne zaniepokojenie wśród licznych sfer drobno przemysłowych, zajmujących się preparowaniem włosów ludzkich w Galicyi.

Zakaz powyższy został obecnie zniesiony tak, że wolno na przyszłość importować włosy ludzkie wprost z południowych Chin, z wyspy Formozy, z zachodniej Azyi oraz z Egiptu.

Równocześnie zniesione zostały ograniczenia dla powrotnego przywozu starych worków, używanych najczęściej do wywozu cementu.

**Dostawa dla dyrekcyi kolei w Krakowie.** C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę materyałów służących do oświetlenia, towarów bławatnych, wyrobów gumowych, skór, pokostu, dekstryny i spirytusu denaturowanego na rok 1912.

Odnośne formularze ofertowe, oraz warunki dostawy, mogą być dostarczone na żądanie za nadesłaniem porta, wprost od c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, począwszy od dnia 1. października 1911.

**Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieliowe Lwowie ul. Wałowa l. 11. ogłasza niewypłacalność firmy: Amalia Körner, skład konfekcyi męskiej we Lwowie, Rynek 39.

# Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

## Zboże.

### Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 26. września 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·30 do 12·50, Żyto gotowe 9·70 do 10·00. Owies obroczny gotowy 7·60 do 7·80. Jęczmień pastewny 7·50 do 8·00. Jęczmień browarniany 8·50 do 9·30. Groch do gotowania 10·— do 13·—. Wyka —·— do —·—. Koniczyna czerwona 85·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 130·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 80·—. Tymotka —·— do —·—.

## Zboże.

### Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 26. września 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do —.—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —.—, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

| | Kontyngent od | Kontyngent do | Nadkontyngent od | Nadkontyngent do |
|---|---|---|---|---|
| Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych . . . . . . . . . | | | | |
| loco stacye paritas Husiatyn . . | 54·50 | 55·— | 34·50 | 35·— |
| loco stacye paritas Tarnopol . . | 54·75 | 55·25 | 35·75 | 35·00 |
| loco stacye paritas Sokal . . . | 55.— | 55.50 | 35·— | 35·50 |
| Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów . . . . . . | 57·50 | 58·— | 37·50 | 38·— |
| Ceny spirytusu za 10.000 litr procent . . . . . . . . . | | | | |

### Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 18. września do 24. września.
Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11·90 do 12·20, Zyto od 9·50 do 9·80 Jęczemień brow. od 8·50 do 9·25, Jęczmień pastew. 7·50 do 8·—, Owies 8·25 do 8·50, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 12·— do 13·50 Groch pastew. —·— do —·—, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 8·— do 8·25 Wyka 8·50 do 9·25, Łubin gal. 0·— do 0·— Rzepak zimowy 14·75 do 15·00, Rzepak letni —·— do —·— —·— gal. —·—do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie konop. —·—, do —·—, Nasienie lniane —·— do —·—, Chmiel 380·— do 400·— Koniczyna czerwona 78·— do 90·—, Koniczyna biała 100·— do 120·—, Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—, Tymotka —·— do —·—, Siano lepszej jakości 3·80 do 4·—, Siano gorszej jakości 3·40 do 3·60, Otawa 0·— do 0·—, Siano z koniczyny 4·80 do 5·—, Słoma okłotowa od 3·40 do 3·40, Słoma mierzwiasta 2·90 do 3·10, Kartofle jadalne 2·75 do 3·— Kartofle gorzelniane —·— do —·—, Nafta zwykła 15·50 do 16·50, Nafta salonowa 17·50 do 18·50.

Ceny za 100 kg.:

Ropa borysł. 3·46 do 3·49. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0·— do 0·—, Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0·— do 0·—.

Mąka pszenna 39·50 do 40·50 Nr. 0 39·50 do 40·50, Nr. 1 38·50 do 39·50, Nr. 2 37·50 do 38·50 Nr. 3 36·50 do 37·—, Nr. 4 35·— do 35·50. Nr. 5 34·00 do 34·50, Nr. 6 32·— do 32·—, Nr. 7 28·— do 29·—, Nr. 8 20·00 do 21·50, Mąka żytnia Nr. 0 32·50 do 32·50, Nr. 1 31·50 do 31·50, Nr. 2 20·00 do 20·—, Nr. 3 19·— do 19·—, Otręby pszenne 12·25 do 13·00, żytnie 12·25 do 13·00. (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumc.:

Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60 do 3·66, Mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·74 do 3·90, Mięso cielęce loco rzeźnia 3·70 do 2·10 Wieprzowina loco rzeźnia 1·42 do 3·50.
Spirytus kontyng. 57·50 do 58·—, Spirytus nadkontyng. 37·50 do 38·—

## NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

## Mimo podrożenia cen piwa sprzedajemy butelkowe piwo pilzneńskie flaszkowe (marki B.B.)

**po cenach dawnych bez podwyżki.**




Powyższa ilustracya unaocznia, że **ilość** piwa w minionym roku wywarzonego przez

**Browar mieszczański w Pilznie w dwójnasób przewyższa produkcyę „obu“ innych browarów tamtejszych razem wziąwszy**

co jest wymownym dowodem ogromnego popytu za piwem marki B. B. („Urquell“).

Wszelkie naśladownictwo jakości tego piwa i wszelka rywalizacya są niemożliwe, a niezrównana dobroć zjednała browarowi sławę

**jedynego browaru na świecie**

z którym żaden inny browar nie może iść w zawody.

Nic więc dziwnego, że nieuczciwa konkurencya podszywa się pod markę browaru mieszczańskiego i nalewa do naszych butelek liche swe sorty.

Dla ochrony P. T. Publiczności przed falsyfikatami prosimy zwracać baczną nawgę, na to, aby flaszka była zaopatrzona w dużą czworograniastą etykietę, na której widnieje nietylko marka „B. B.“ ale i słowna marka „Pilzner Urquell“ i napis naszej firmy Max Wixel i Syn.

## Max Wixel i Syn 1246

**we Lwowie, ul. Krakowska 14, Telefon 97.**

Jedyne i wyłączne zastępstwo browaru mieszczań. w Pilznie zał. w r. 1842 na Lwów i okolicę.

---

## Japońskie kwiaty

goździki, róże i fiołki **wiecznie trwające, o stałym zapachu** po 20, 40 i 60 hal. do nabycia w sklepie

**„INDUSTRIA“**

Lwów, Chorążczyzny 14 (bOczna Akademickiej).

Na prowincyę wysyła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocz owych. 1113

---

## Pierwsze krajowe Zakłady elektrotechniczne

## E. Hausmann,

**Lwów, pasaż Hausmanna l. 6**

polecają

wszelkie w zakres wchodzące maszyny, aparaty i przewody, materyały instalacyjne etc.

**Wiel i wyi ób świeczn ków e ektrycznych, żarówki węglowe i oszczędnośc owe** (Tau-dal Wolfram i t. d.).

Firma nabywa zużyte żarówki oszczędnościowe i wlicza za sztukę -0 hal.

Wysyłki na prowincyę załatwia się odwrotnie.

Telefon Nr. 303. 1109

---

## Wyprawki dla studentów

**bajecznie tanio**

**Kołdry własnego wyrobu!**

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca **najtaniej**

**magazyn i pracownia pościeli**

**Kaz. Skibińskiego**

**we Lwowie, Kopernika 7.** 1062

---

## FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH



i DRUKARŃ DOMOWYCH SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.




## ALEKSANDER FISCHHAB

**KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50.—TEL. 2042/VIII.**

454

---

**Stanisławowa Brzozowska** kurs języków, literatury włoskiej, francuskiej, angielskiej, zbiorowo lub oddzielnie. Zgłoszenia: Księgarnia Polska. 3193

---

## Dr. Jana Regieca

Zakład ortopedyi, masażu, gimnastyki szwedzkiej leczniczej, przeniesiony na ulicę Bielowskiego 5. 3194

---

## Tapicer Dekorator

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania

**KAZIMIERZ HAUSER**

Piekarska 32. 3192

---

## MASZYNA DO PISANIA CONTINENTAL

Z WIDOCZNEM PISMEM



NIEDOŚCIGNIONA POD WZGLĘDEM SOLIDNEJ KONSTRUKCYI, WYKOŃCZENIA, FUNKCYONOWANIA, I PIĘKNEJ FORMY

NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE w BRUKSELI w ROKU 1910 ODZNACZONA MEDALEM „GRAND PRIX“

REPREZENTACYA: **JÓZEF MÜNTZ** LWÓW SYKSTUSKA 12

TELEGRAMY MUNTZ-LWÓW-TELEFON ...... TELEFON 1476

---

## Kartofle do jedzenia

z **odstawą eo piwnic** oferu emy po cenie kor. 7, za odmianę siną (Blaue Riesen) po kor. 7·50 za odmiany białe, wszystko za 100 kg. netto. Zamówienia w ilości najmniej 10 korcy przyjmujemy od 10—12 codziennie w naszem biurze. **Związek rolników dla zbytu produktów.** ul. Hetmańska 4. 1265

---

## Mieszkanie

5 pokoi z przynależnościami i wygodami, centralne ogrzewanie, stajnia na 4 konie, wozownia i skład na siano, do wynajęcia zaraz. Potockiego l. 75. 3174

---

## LARICIN CAPSULA

*Sec. Dr. Klein*

(**Praw. chron.**) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek.—Pierwszorzędne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2·50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny wytwórca

**Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).**

Skład główny: **Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.**

---

## Niebywałe!

**W ciągu 3 minut obrać można 2 do 25 kg. kartofli, obieraczką**

## „HOPPLA“

**zależnie od wielkości maszynki. — CENA OD K 30 POWYŻEJ.**

„Hoppla“ maszynki nadają się dla kuchni domowych, restauracyi, hoteli, szpitali, zakładów publicznych i t. p.

Prospekty wysyła darmo: **„HOPPLA“, Lwów. Kołłątaja 1.**

**Przyjęci zostaną agenci za sow tem wynagrodzeniem.** 1183

---

## TOWAR ŻELAZNY

po cenach HURTOWNYCH

**JAN SCHUMANN**

Magazyny-fabryka

LWÓW PAŃSKA 23

---

**Apteka Heschelesa** w Gródku Jag., ofiaruje niezawodną truciznę na myszy polne szczury i chomiki, polecaną bardzo przez Akademię rolniczą w Dublanach w „Rolniku“ z dnia 31 grudnia 1910 po 120 koron za 100 kilo pszenicy strychninowej, owsa strychninowego łuszczonego lub pasty fosforowej po nadesłaniu upoważnienia odnośnego c. k. Starostwa a podpisanego przez odbiorcę. 1226

---

## Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka czystolnianych 140—200 ctm. dużych po **K. 2.60** oraz **500 sztuk weby białej,** bez szwu na prześcieradła pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szeroka po **Kor. 22.—**

## Wiktor Sedlaczek

**Lwów — plac Kapitulny 3.**

Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22,— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko jak długo zapas starczy** 896

---

## Lokacye kapitału.

Zniżki kursowe ostatnich dni nadają się do skorzystania przy lokacyi kapitałów. Bardzo tanie są obecnie renty, krajowe listy zastawne i obligi. Akcye Banku hipotecznego przy obecnym niskim kursie przynoszą 5 1/2 prc. Cały szereg pożyczek publicznych, mających pupilarne bezpieczeństwo przynosi ponad 4 1/2 prc. Wszelkich wskazówek w sprawie lokacyi kapitałów udzielamy bezinteresownie i odwrotną pocztą. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich tranzakcyi bankowych, kupna i sprzedaży efektów i monet. Zlecenia giełdowe wykonujemy jaknajskrupulatniej. Losy za gotówkę i na spłaty miesięczne. Wydawnictwo „Gazety handlowej“ kosztującej rocznie 2 K 50 h.

**Dom bankowy**

## Schütz i Chajes

**LWÓW, PL. MARYACKI L. 7.** 157

---

## CEGIELNIE 875

**fabr. dachówek, dren, wapna, kalii, gipsu, cementu i t. p.**

buduje i urządza

## Inż. Roman L. Ciesielski

**Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.**

---

**Z egzaminem adwokackim** koncypient (2 i pół roku do otwarcia) poszukuje kancelaryi we Lwowie. Zgłoszenia poste-restante D. Fried.

---

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska L. 19. — Tel. 305